

NA POWITANIE II ZJAZDU

15 traktorów i 26 sнопowiązań wyremontował przed terminem POM w Olecku

W ramach Czynu Zjazdowego załoga oleckiego POM wyremontowała do dnia 1 stycznia br. 8 ciągników „Ursus”, 7 „Zetor”, 26 sнопowiązań oraz 25 pługów, uzyskując przez wagę nad załogą POM w Olecku. W realizacji Czynu udział bierze 8 brygad, w tym 5 remontowych i 3 brygady regeneracji części, z których na czoło wysunęły się brygady monterów Proroka i elektryka Nowocień, pracującego obecnie nad usprawnieniem młota do klepania lemieszów i innych odlewnych części. Nowocień uprzednio ulepszył już agregat do strzyżenia owiec.

Do produkujących robotników należy również kowal August Prorok, który na część II Zjazdu postanowił nie wypuścić ani jednego pług bez przedpług. Dotychczas wykonał on już 10 takich pługów. Ponadto przodownikami Czynu Zjazdowego są: elektryk Stanisław Basała, traktorzysta Gertruda Petryk i ZMP-ówka Helena Jagłowska. (ja)

DLUGOFALOWE ZOBOWIĄZANIE ZAŁOGI BPP W ELKU

Załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Elku już 13 października ub. roku zameldowała o wykonaniu rocznego planu. Dla uczczenia II Zjazdu partii budowlani z BPP w Elku podjęli długofalowe zobowiązanie, w którym zadania planu na rok bieżący postanawiają wykonać do 15 grudnia br.

Jednocześnie załoga BPP w Elku wzywa do podejmowania podobnych zobowiązań inne Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe.

BY ROSIA ORGANIZACJA ZETEMPOWSKA...

Dla powitania II Zjazdu partii młodzież ZMP-owska z gromady Stoję w gm. Studzińskie realizuje zobowiązania. Jeszcze 23 grudnia ub. r. wykonano błyskawicę. ZMP-owcy ogłosili też pogadankę o wytycznych zawartych w tezach przedzjazdowych, a także w

myśl podjętego zobowiązania rozszerzonego gromadzkie koło ZMP o nowych 4 członków. (zd)

O realizacji zobowiązań przedzjazdowych melduje także młodzież z Dubin w pow. Hajnowka. W ramach zobowiązań uporządkowano świetlicę gromadzką i bibliotekę.

Kierowniczka kółka artystycznego Walentyna Kruk przygotowuje pierwszy występ, który

odbędzie się jeszcze w styczniu.

Członkowie LZS postanawiają uzyskać normy na SPO i BSPO w strzelaniu z KBKS.

Również ZMP-owcy z gromady Zubki w gminie Gródek pragną uczcić II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanowili zorganizować koło ZMP w gromadzie Wierobie. (zd)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 7 (731) Białystok, sobota-niedziela 9-10 stycznia 1954 r. A Cena 20 gr

W TROSCE O POPRAWĘ WARUNKÓW BYTOWYCH

Ponad 526 tysięcy izb wyremontowano dla ludzi pracy

W ub. roku państwo wydało na remonty mieszkań 436 mil. zł. — W b.r. na te cele przeznaczono znacznie większe sumy

WARSZAWA. — Około 436 milionów złotych wyniosły w roku ubiegłym nakłady finansowe państwa na remonty mieszkań ludzi pracy. W wyniku wykorzystania tej sumy objęto remontami blisko 32 tysiące budynków

o łącznej liczbie ponad 526 tysięcy izb, około 2 tys. budynków przyłączono do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, a nadto dokonano szeregu niezbędnych prac, mających na celu poprawę warunków bytowych miesz

kańców miast i osiedli robotniczych przez budowę nowych urządzeń sanitarnych i higienicznych. Ponadto w woj. stalinogrodzkim kosztem 34 milionów złotych — uzyskanych w ramach kredytów przeznaczonych na usuwanie szkód spowodowanych osiedlaniem ziemi — wykonano roboty remontowe w ok. 800 budynkach o łącznej liczbie blisko 10 tysięcy izb.

W Warszawie remontami objęto łącznie ponad 1600 budynków o liczbie ok. 40 tys. izb — głównie w dzielnicach robotniczych jak Wola, Targówek, Bródno itd., które były szczególnie zaniedbane w okresie rządów sanacyjnych.

Nie wszystkie jednak województwa wykonały planowe zadania w dziedzinie remontów mieszkań. M. in. województwa: lubelskie i olsztyńskie na skutek małej aktywności terenowych rad narodowych oraz niedostatecznej współpracy z komisją gospodarki komunalnej i czynników społecznymi nie wykorzystywały w pełni funduszy na remonty budynków.

W roku bieżącym zgodnie ze wskazaniami IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR, przewiduje się dalsze zwiększenie środków finansowych przeznaczonych na remonty kapitału i zabezpieczające oraz na podłączenia do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Na remonty kapitału przeznaczono już znacznie większe sumy niż w roku ubiegłym. Podobnie jak w latach poprzednich większość tych środków finansowych skoncentrowano w największych ośrodkach przemysłowych naszego kraju.

W gościnie u towarzysza Bieruta



W dniu 6 stycznia 1954 roku kilkadziesiąt dzieci — przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość obchodów noworocznej do Urzędu Rady Ministrów w Warszawie. (CAF — fot. Dąbrowski)

Protokół o polsko-rumuńskiej współpracy naukowo-technicznej

Szeroka wymiana doświadczeń w różnych dziedzinach gospodarki narodowej

WARSZAWA. (PAP). — W ciągu grudnia 1953 r. w Bukareszcie odbyła się sesja polsko-rumuńskiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej.

Komisja rozpatrzyła zagadnienia dotyczące dalszego rozwoju współpracy naukowo-technicznej między obu krajami.

W wyniku prac komisji podpisany został protokół, przewidujący wzajemną wymianę

pomocy naukowo-technicznej i doświadczeń w różnych dziedzinach gospodarki narodowej.

Rumuńska Republika Ludowa udostępniła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej swe doświadczenia i osiągnięcia w zakresie przemysłów: naftowego, energetycznego, lekkiego, drobnego i graficznego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa udostępniła Rumuńskiej Republice Ludowej dokumentację i doświadczenia w dziedzinie przemysłów: węglowego, chemicznego, lekkiego, drobnego i filmowego.

Zgodnie z wytycznymi rządów obu krajów w dziedzinie podniesienia stopy życiowej ludzi pracy przez zwiększenie produkcji artykułów powszechnego użytku, uchwały przyjęte przez komisję przewidują szeroką wymianę doświadczeń w zakresie przemysłów: włókienniczego, skórzanego, drobnego oraz spółdzielczości wytwórczej.

Przemówienie prezydenta Eisenhowera w Kongresie

NOWY JORK. — Dnia 7 bm. rozpoczęła się druga sesja 83 Kongresu USA. Po otwarcu sesji prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie: „O stanie państwa”, w którym przedstawił politykę zagraniczną i wewnętrzną rządu Stanów Zjednoczonych.

ROJNO I GWARNO W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH

W całej pełni trwa zimowy sezon wczasów w Karkonoszach

Smaczne i obfite pożywienie. — Ciepłe, wygodne pokoje. — Uprzejma obsługa. — Saneczki i narty cieszą się wielkim powodzeniem.

JELENIA GÓRA. Początek roku 1954 rozpoczął się w dołnośląskich ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych pod znakiem masowego napływu wczasowiczów: górników, hutników, robotników różnych zakładów pracy, inteligencji pracującej i młodzieży. Kilka tysięcy wczasowiczów, przybyłych tu na wycozynek, wykorzystuje pogodny, mroźny dzień przede wszystkim na uprawianie sportów zimowych oraz wy-

cieczki krajoznawcze. Szczególnie rojno i gwaro jest w domach wypoczynkowych Karpacza i Szklarskiej Poręby, które b. starannie przygotowały się do sezonu zimowego. Już na dworcach kolejowych oczekują na wczasowiczów bezpłatne bufety z ciepłymi napojami i kanapkami. W większości ośrodków bagaże wczasowiczów transportuje się z dworca do domów wypoczynkowych specjalnie do tego celu przeznaczonymi pojazdami.

Przeszkolony na kursach personalny personel wypoczynkowych nie szczędzi trudu, by pobyt na wczasach przyniósł ludziom pracy jak najwięcej pożytku i radości. Smaczne, obfite i urozmaicone pożywienie, wygodne ciepłe pokoje, sprawna i uprzejma obsługa oraz wiele rozrywek kulturalnych i sportowych — to rezultaty coraz lepszej pracy załóg domów FWP na Dolnym Śląsku.

Radośnie minęły ferie świąteczne 240 studentów z Wrocławia. Poznania i Stalinozrodu na obozach wypoczynkowych w dwóch najpiękniejszych miejscowościach górskich Dolnego Śląska: Białymogórze i Szklarskiej Porębie. Oddane do ich dyspozycji komfortowo wyposażone domy wypoczynkowe „Krokus” w Szklarskiej Porębie i „Leśny zamek” w Białymogórze przez cały tydzień rozbrzmiewały śmiechem i gwarem młodych głosów.

Codziennie po porannej gimnastyce i obfitym śniadaniu o. puszczały otoczony świerkami „Leśny zamek” grupy mikołajków turystyki, wyruszając ze śpiewem na „Mały staw”, „Śnieżne koty”, „Samotnie” lub na najwyżej „szczyt Karkonoszy „Śnieżkę”. Kiedyś indziej — korzystając z pięknego śniegu — cały obóz wyruszał na saneczki i narty.

„Długo będę pamiętał te dni — mówi uczestnik obozu wypoczynkowego w Białymogórze, student Uniwersytetu Poznańskiego Stefan Adamski. — Jestem sierotą i wolne od nauki dni spędzałem samotnie. Tutaj wśród kolegów i koleżanek czuję się jak w rodzinnym domu, a warunki do odpoczynku i zabawy stwarzają nam naprawdę wspólnie”.

9.613 rowerów ponad plan w Cynie Przedzjazdowym

BYDGOSZCZ. — W tych dniach Załoga Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy wykonała całkowicie zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii. Od chwili podjęcia zobowiązań przedzjazdowych załoga ta dała ponad swe bieżące plany 9.613 rowerów typu „Baityk” i ponad 20 ton części zamiennych. W realizacji zobowiązań wyróżniło się wielu techników i

KLESZCZE KRYZYSU ZACISKAJĄ SIĘ

Poważny wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych

Liczba bezrobotnych powiększyła się o 688 tysięcy

NOWY JORK. — Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, jednym z przejawów pogłębiającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych jest szybki wzrost bezrobocia.

Według doniesień „Wall Street Journal” kierownictwo budowy wielkiej fabryki atomowej w Hanford (stan Waszyngton) zwolniło z pracy 1500 robotników. Redukcja nastąpiła w związku z częściowym strajkiem na budowie. Ten sam dziennik donosi, że konserwatorstwo „Studebaker” ma wkrótce zwolnić z pracy około 3.500 robotników. Na trzech wschodnich liniach kolejowych — Reading, Jersey Central i Lehigh Valley zapowiedziana została redukcja ponad 1200 robotników.

Prasa opublikowała oświadczenie przewodniczącego amerykańskiej federacji pracy (AFL) Meany, który stwierdził, że w ciągu października i listopada ub. r. liczba bezrobotnych w USA wzrosła o 688 tysięcy. Meany podkreśla, że liczba ta nie obejmuje robotników zatrudnionych częściowo.

Dziennik „N. Y. Daily Worker” wyraża przypuszczenie, że następne miesiące przyniosą dalszy wzrost bezrobocia.

TRWAŁE I ELASTYCZNE

Nowe tworzywo sztuczne do celów izolacyjnych

WARSZAWA. — Mgr Janina Łankiewicz — pracownik spółdzielni pracy „Centralne Laboratorium Chemiczne” w Warszawie opracowała sposób produkcji z surowców odpadów nowego tworzywa sztucznego typu bakelitowego, które służy do celów izolacyjnych. Na pokrycie tym tworzywem wewnętrznych ścianek puszek do konserw zabezpiecza całkowicie produkty konserwowane przed zepsuciem, gdyż jest ono odporne m. in. na wodę, kwasy i lugi. Stosowanie tego tworzywa przy produkcji puszek do konserw zamiast drogiej, defektywnej cyny przyniesie znaczne oszczędności. Nowe tworzywo sztuczne posiada również dużą elastyczność tak, że przy ściśnięciu blachy nim pokrytej nie będzie kruszyło się i odpryskiwało.

Tworzywo to może być używane także do innych celów jako bardzo dobry materiał izolacyjny np. jako izolacja różnego rodzaju przewodów używanych w elektrotechnice.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW NRD

Utworzenie Komisji do Spraw Jedności Niemiec

Rada Ministrów NRD wyraża podziękowanie Rządowi ZSRR za wielkoduszną pomoc

BERLIN. — Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na posiedzeniu tym na wniosek premiera Otto Grotewohla postanowiono utworzyć „Komisję do Spraw Jedności Niemiec”, która będzie się zajmowała wszystkimi problemami związanymi z przygotowaniem traktatu pokojowego z Niemcami i wskrzeszeniem jedności demokratycznych, milujących pokój i niezależnych Niemiec. Przewodniczącym komisji — na propozycję Otto Grotewohla — wybrano wicepremiera Locha, a sekretarzem komisji prof. Nordena, który jednocześnie mianowany został sekretarzem stanu.

Następnie przyjęto uchwałę o utworzeniu Ministerstwa Kultury NRD. W dyskusji brali udział wybitni działacze świata kulturalnego Anna Seghers, Bertold Brecht, Kuba, Johannes Becher. Ministrem kultury NRD mianowany został laureat Nagrody Narodowej poeta Johannes Becher.

W związku z tym, że z dniem 1 stycznia br. Związek Radziecki zaprzestaje pobierania reparacji od NRD Rada Ministrów powzięła uchwałę o rozwiązaniu Urzędu do Spraw Reparacji. W

imieniu całego narodu niemieckiego Rada Ministrów wyraża podziękowanie Rządowi Związku Radzieckiego za wielkoduszną pomoc.

Na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzono również szereg innych spraw.

Budowa autostrady SIKANG — TYBET

PEKIN. — W myśl uchwały Centralnego Rządu Chin Ludowych rozpoczęto budowę autostrady Sikang-Tybet.

Jak donosi prasa chińska, w budowie tej wielkiej magistrali osiągnięto już wielkie sukcesy. Do chwili obecnej ułożono 860 km szosy. Plan 1953 r. wykonano 53 dni przed terminem. Wielkie pomocy udziela budowniczym autostrady ludność Tybetu.



Mimo brutalnej interwencji policji w demonstracji, zorganizowanej przez studentów paryskich w sprawie zwolnienia kredytów na oświatę, wzięło udział 2.000 młodzieży. Na zdjęciu: Policja rozpędza demonstrantów. Fot. — CAP

Elektryczne MTS-y w strefie kanału wołżańsko-dońskiego

MOSKWA. — Na bazie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej woda doczekała do systemu urządzeń kanału wołżańsko-dońskiego powstała obecnie 5 ośrodków maszynowo-tractorowych wyposażonych w tabor maszyn o napędzie elektrycznym. Dwa ośrodki — mieczkowski i dubincowski zostaną oddane do użytku już tego roku wiosną. W najbliższym czasie przybędą tu pierwsze traktory elektryczne. W br. ośrodek maszynowo-tractorowy otrzyma również kombajny elektryczne. W mieczkowskim elektrycznym ośrodku maszynowym zbudowano już domy mieszkalne dla traktorzystów i mechaników. Obecnie wykonują się warsztaty, które będą remontować 100 traktorów rocznie. Nad polami kolchozowymi zawisły na metalowych masztach przewody na trasie 50-kilometrowej.

Nad polami, które będzie obsługiwał dubincowski ośrodek maszynowo-tractorowy zmontowano już linie przesyłową długości 90 km. Niedługo przewodem linii wysokiego napięcia popłynie prąd z Cymlańskiej Elektrowni Wodnej, który uruchomi setki elektrycznych traktorów i kombajnów. Oddanie do użytku ośrodków maszynowo-tractorowych nowego typu pozwoli zelektryfikować podstawowe prace rolne w tych rejonach.

Ratyfikacja agresywnych układów — utratą suwerenności Francji

Odpowiedź Rady Republiki na deklarację premiera Laniel

PARYŻ. W dniu 6 bm. wicepremier francuski Paul Reynaud odczytał w Radzie Republiki tekst deklaracji, którą w Zgromadzeniu Narodowym złożył premier Laniel.

Jak wiadomo, Rada Republiki nie jest upoważniona do głosowania nad votum zaufania dla rządu.

Ponieważ według regulaminu przedstawicielowi rządu może odpowiedzieć tylko jeden członek Rady Republiki — misję tę powierzono senatorowi M. Debre (gaullista). Debre skrytykował po lityce finansową rządu, a następnie omówił politykę zagraniczną, podkreślił on, że gdyby Francja ratyfikowała układ w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej — nie mogłaby wziąć udziału w konferencji berlińskiej, gdyż utraciłaby swą suwerenność. Chciał zachować autorytet w sprawach międzynarodowych — oświadczył Debre —

Katastrofy samolotowe w Holandii i Anglii

HAGA. Dziennik „De Telegraaf” donosi, że 6 stycznia zdarzyły się w powietrzu dwa wypadki z udziałem samolotów. W pierwszym z nich samolot holenderskiej bazy lotniczej, Dziennik podkreśla, że w okresie od 1 lipca 1952 r. do chwili obecnej w Holandii uległy katastrofie 42 samoloty odrzutowe.

LONDYN. Ministerstwo Lotnictwa donosi, że w ubiegłej nocy podczas zawiłej śnieżnej pogody 16 lotników RAF w katastrofie lotniczej na północ od Londynu. Ponadto jeden ciężko ranny lotnik znajduje się w szpitalu.

WSZYSCY JEŃCY MAJĄ PRAWO DO REPATRIACJI

Akcja wyjaśniająca wśród jeńców powinna być niezwłocznie wznowiona

Pismo marszałka Kim Ir-sena i generała Peng Teh-hua'a do gen. Thimayya

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej marszałek Kim Ir-sen i dowódca Chińskich Ochotników Ludowych generał Peng Teh-hua'i wystosowali do przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych generała hinduskiego Thimayya pismo, w którym analizują działalność Komisji, omawiając dotychczasowy przebieg akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych i w konkluzji zwracają natychmiastowego wznowienia tej akcji. Pismo to stanowi odpowiedź na przesłane im w końcu ubiegłego roku przez generała Thimayya prowizoryczne sprawozdanie Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, uchwalone trzema głosami przy wstrzymaniu się od głosowania

przedstawicieli Szwecji i Szwajcarii, odrębne sprawozdanie przedstawicieli Szwecji i Szwajcarii, jak również inne dokumenty związane z działalnością Komisji.

Pismo marszałka Kim Ir-sena i generała Peng Teh-hua'a głosi m. in.

Zgodnie z § 1 umowy o kompetencji, podstawowym celem powołania do życia Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych jest zapewnienie wszystkim jeńcom wojennym możliwości skorzystania z prawa do repatriacji, aby zagwarantować to prawo umowa przewiduje dalej, że akcja wyjaśniająca w stosunku do wszystkich jeńców wojennych powinna trwać 90 dni i że po upływie 90 dni akcji wyjaśniającej ci jeńcy wojenni, którzy nie skorzystali jeszcze z prawa do repatriacji, powinni być w ciągu 30 dni przekazani do dyspozycji konferencji politycznej. Te wszystkie zasadnicze postanowienia umowy o kompetencji muszą być wykonane. Tymczasem w wyniku zastosowania przez dowództwo sił zbrojnych ONZ i przez organizację jego tajnych agentów taktyki zwłoki i sabotażu, jak również wskutek tego, że Komisja nie zdołała wywiązać się w pełni ze swych obowiązków, akcja wyjaśniająca prowadzona była jedynie przez dziesięć dni zamiast przewidzianych 90 dni. Jeńcy wojenni nie mogli jeszcze wysłuchać wyjaśnień i skorzystać z prawa do repatriacji. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych przewlekał celowo pertraktacje między obustronami w sprawie zwolnienia konferencji politycznej, uniemożliwiając szybkie zwolnienie tej konferencji i przekazanie jej sprawy jeńców wojennych.

Z uwagi na powyższe okoliczności domagamy się stanowczo, by akcja wyjaśniająca trwała istotnie 90 dni, by sprawa tych jeńców wojennych, którzy nie skorzystali jeszcze ze swego prawa repatriacji została przekazana konferencji politycznej w ciągu 30 dni po jej zwolnieniu i by Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych i hinduskie wojska wartownicze kontynuowały tymczasem swe niedoprowa-

dzone do końca funkcje. Oznacza to, że akcja wyjaśniająca wśród jeńców wojennych powinna być natychmiast wznowiona, że nie powinno się dokonywać żadnej selekcji jeńców, że organizacja tajnych agentów należy zlikwidować i że po upływie 90-dniowego okresu wyjaśnień opieka nad jeńcami wojennymi powinna być sprawowana nadal, aż do czasu przekazania ich do dyspozycji konferencji politycznej.

Kryzys rządowy we Włoszech trwa

Prez. Einaudi konferuje z przywódcami politycznymi

RZYM (PAP). W czwartek rano prezydent Einaudi rozpoczął rozmowy z osobistościami politycznymi w sprawie rozwiązania kryzysu rządowego po dymisji gabinetu Pelli. Einaudi przyjął najpierw b. prezydenta republiki Enrico de Nicola, przewodniczącego senatu Merzasa i przewodniczącego Izby Posłów Gronchi. Następnie prezydent konferował z przywódcą socjal-demokratycznym Saragatem i z senatorem — komunistą Umberto Terracini. Rozmowy między prezydentem a przedstawicielami stronnictw politycznych toczą się dalej.

Publiczny sąd nad Mac Carthy'm

Przysięgli uznali Mac Carthy'ego winnym zarzucanych mu przestępstw

NOWY JORK. — Według doniesień prasowych w dniu 6 stycznia amerykańskie związki postępowo zorganizowały w Nowym Jorku publiczny sąd nad senatorem Mac Carthy, którego oskarżono o to, że „obraża i zastraszają obywateli amerykańskich oraz pozbawia ich podstawowych swobód konstytucyjnych”.

Oskarżycielem był znany praw-

nik amerykański Frank Serri, po mocnikiem oskarżyciela — przed stawiciel Niezależnego Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Radiowego i Elektrotechnicznego Russell Nixon. Jako świadkowie oskarżenia wystąpili znani pisarze i działacze związkowi m. in. laureat Międzynarodowej Nagrody Siatkowskiej „Za uwalnianie po koju między narodami” Howard Fast, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Futrzanego i Skórzanego Ben Gold i były sekretarz Międzynarodowego Funduszu Walutowego Frank Coe.

Sędziowie przysięgli na czele z przewodniczącym sądu, działaczem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Futrzanego i Skórzanego Leonem Straussem uznali Mac Carthy'ego winnym zarzucanych mu przestępstw. Obecni na procesie przedstawiciele społeczeństwa przyjęli orzeczenie sądu z górną aprobatą.

Prowokacyjna uchwała konwentu seniorów bońskiego Bundestagu

BERLIN. — Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DMT, konwent seniorów Bundestagu postanowił przeprowadzić debatę nad zmianą konstytucji oraz nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w dniu 22 stycznia, a więc na 3 dni przed rozpoczynającą się w Berlinie konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Zmiana konstytucji ma na celu usunięcie artykułu zakazującego przymusowej służby wojskowej. ADN podaje w związku z powyższym:

„Uchwała ta podjęta została na wyraźne życzenie Adenauera, który wybrał ten termin ze „względów taktycznych”, by po stawić konferencję berlińską wobec faktu dokonanego. Termin debaty ustalony został wbrew ostrzeżeniom wielu deputowanych CDU (partia Adenauera), którzy uważali, że wszczęcie debaty nad projektem ustawy o obowiązku służby wojskowej na trzy dni przed konferencją berlińską może wydać się prowokacją. W bońskich kołach politycznych powtarza się w związku z tym wypowiedź kancelarza, który na uwagi deputowanych z ramienia własnej partii odpowiedział, że większe znaczenie przywiązuje do powszechnego obowiązku służby wojskowej aniżeli do wyników konferencji berlińskiej”.

BOHATERSKI CZYN MARYNARZY RADZIECKICH

Z narażeniem życia uratowali tonących

MOSKWA. — Dziennik „Bojewaja Wacht” donosił w dniu 6 stycznia br. o bohaterstwie czynu grupy marynarzy radzieckich.

W ciemną burzliwą noc marynarze Nikolajenko i Judajow usłyszeli dochodzące z

morza wołanie o pomoc. Z narażeniem życia marynarze Michlik, Zakrajnow, Kalasznikow, Jeremiejew i Lalko na niewielkim kutrze ruszyli na pomoc. Fale przelewały się przez pokład. Krzyki tonących przybliżały się i oddalały. W końcu zauważono przewróconą szalupę, której kurczowo trzymali się wyczerpani ludzie. Szalejąca wichura odrywała tonących rozbitków od szalupy, odrzucała zbliżających się kuter. Z wielkim trudem udało się marynarzom uratować tonących.

Uratowani okazali się marynarzami radzieckiego statku „Wolchow”, który uległ awarii.

Pieczara sprzed 50 tysięcy lat

MOSKWA. W kielewskim zagłębieniu węgłowym (Ural) odkryto pieczarę, w której znaleziono wiele czaszek niedźwiedzi, rysi i innych zwierząt. Uczniowie stwierdzili, że pieczara pochodzi z epoki maksymalnego zlodowacenia. Entropi mniej więcej sprzed 50 tysięcy lat.

II dzień procesu przeciwko mordercom jeńców koreańskich

Świadkowie zeznają o bestialstwach lisymnanowców

PEKIN. Jak donosi z Keesongu Agencja Nowych Chin, w dniu 7 bm. w siedzibie dowództwa hinduskich wojsk wartowniczych toczył się nadal proces przeciwko osmiu agentom lisymnanowskim, którzy w bestialstwie sposobem zamordowali czterech jeńców Koreańskiej Armii Ludowej, donoszących się repatriacji. W drugim dniu procesu przystąpił do przesłuchania świadek, który zgłosił się dobrowolnie do służby humanitarnej, wyrażając chęć złożenia zeznań w sprawie morderstwa.

Świadkowie Jun Ki-bok, Li Ed oraz Jun Tsi-tik obecni byli przy zamordowaniu jeńców Czoł Jong-juna przez oskarżonego Li Kium-czila. Świadczyli oni, że po uśmierceniu Jun Huiung-ila agenci lisymnanowscy zapowiedzieli jeńcom, iż czterech towarzyszy zbliża, którzy wraz z nim pragnęli wrócić do Korei północnej, ponieważ tej nocy kara.”

Zgodnie z tą zapowiedzią jeńcy Czoł Jong-jun został zamordowany w jednym z baraków przez oskarżonego Li Kium-czila, który zarzucił mu pętlę na szyję i udusił go.

Wspomnienia o „Proletariacie”

Na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Zjazdu, tam, skąd dziś rozciąga się przepiękna panorama Trasy W — Z, stała w owe czasy trzypiętrowa kamienica wsparta jednym bokiem o wieżę kościoła św. Anny. Tu co wieczór, między godziną 10 a 11-tą w restauracji pani Biedrzyckiej zbierało się kilku młodych ludzi, by pogawędzić przy szklance piwa czy herbaty. Zaczęło się nie miało pełnych kieszeni, lecz obsługa z sympatią odnosiła się do „wesołej gromady” rezerwując dla niej osobny gabriel, w którym można było żartować i śpiewać do woli.

A właśnie o tę osobną — zabezpieczoną od ciekawych szpicelerskich uszu — salkę chodziło najczęściej. Nie dla zabawy bowiem schodzono się tutaj, lecz po to, by o mówić wydarzenia dnia, by wysłuchać wskazań Komitetu Centralnego Partii „Proletariat”, by sprawdzić czy wszyscy jeszcze „żyją”, czy nie wpadł ktoś w ręce żandarmerii.

Trudna, najeżona niebezpieczeństwami była droga, na którą w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia wkraczała garstka rewolucjonistów polskich, pionierów socjalizmu na naszych ziemiach. Prześladowani przez carat, tułali się po ulicach Genewy i Paryża, umierali za sprawę na dalekiej wyspie w szwajcarskiej twierdzy, ginęli wśród syberyjskich śniegów na zesłaniu, oddawali życie na szubienicach warszawskiej Cytadeli. Wspomnienia o „Proletariacie” kreślone ręką bezpośrednich uczestników walki — Feliksa Kona, Ludwika Janowicza, Mieczysława Mańkowskiego i innych, pełną atmosferą bohaterstwa i bezgranicznej ofiarności, pałosem walki rewolucyjnej i wiarą niezachwianą w zwycięstwo sprawiedliwości, socjalizmu.

Z wielkim wzruszeniem śledzimy losy Waryńskiego, Kunickiego, Pietrusińskiego, Ossowskiego i Rosjanina — sądzę Bardowskiego, poznajemy nowe nazwiska, nowe pseudonimy szeregowych bojowników „Proletariatu” — Degurskiego i Blocha, zgierkich tkaczy, robotników i inteligentów — Formińskiego, Kmiedka, Słowika, Bohuszwiczówny, Strzemińskiego i wielu, wielu innych.

Mimo to, że „Proletariat” działał w różnych środowiskach społecznych, że ogarniał swym zasięgiem nie tylko Warszawę — był partią stosunkowo nieliczną. W dniach ogromnych aresztowań, gdy około 200 jego członków znalazło się za kratami — towarzysze lekali się nade wszystko tego, że organizacja tak

„Działalność „Proletariatu” — to wspaniały i bohaterski okres budzenia się, kształtowania i uobojawienia polskiego ruchu robotniczego”.

(Z przemówienia tow. Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym 15. XII. 1948 r.)

osłabiona nie potrafiła się odrodzić, że rozwój ruchu rewolucyjnego w Polsce na długo zostanie zahamowany. Toteż gdy w przeddzień pamiętnej rozprawy przeciwko „Proletariatczykom” dotarła do X Pawilonu wieść, że na placu przed pałacem general-gubernatora zebrał się tłum robotników — wielka radość ogarnęła więźniów umęczonych przewlekającymi się badaniami. „Wiadomość o pierwszej w Polsce manifestacji robotniczej wywarła na nas olbrzymie wrażenie — wspomina Feliks Kon — Ziarno socjalizmu rzucone w glebę proletariacką zaczęło kiełkować i „Proletariat” mimo wszystkich ciśnień, twarde, stanowczo prowadził klasę robotniczą do walki. Wszyscy chylił głowę wobec energii Komitetu Centralnego, który umiał zorganizować manifestację i w dwa dni później wydać odezwę do robotników, co w ówczesnych warunkach graniczyło z bohaterstwem”.

Nad treścią tej odezwę toczyły się gorące dyskusje, gdyż pominięto w niej żądania skrócenia dnia roboczego, zniesienia systemu kar. „Należało formułować konkretne żądania — gorąco mówił Waryński. — Odmowa żądających zniszczenia im pchnęła robotników do walki...”

„Wielki Proletariat” mimo swych błędów coraz mocniej docierał do klasy robotniczej, w codziennej agitacji krystalizowała się linia partii, powoli torował sobie drogę kierunek marksistowski. Nie było to sprawa prosta. Polski ruch rewolucyjny był przecież jeszcze w powijakach, w Rosji jedyną rewolucyjną, lecz obciążoną balastem błędów partią była „Narodna Wola”.

To przede wszystkim Waryńskiemu zawdzięczał „Proletariat”, że nie stoczył się na manowce nacjonalizmu. W walce o wyzwolenie klasy robotniczej — mówił Waryński — walka polityczna zawsze będzie główną częścią programu. — Według Waryńskiego — wspomina Ludwik Janowicz — trzeba było dać polskim robotnikom do zrozumienia, że istnieje partia, która walczy o ich ekonomiczne i polityczne wyzwolenie. A żeby stanowczo zaznaczyć swoją odrębność od wszelkich kierunków nacjonalistycznych, wysuwano były takie hasła jak: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”, lub „Swo body, fabryk i ziemi!”.

Choć ubogie były jeszcze środki propagandowe, którymi rozporządzał „Proletariat” — kilkadziesiąt waliz książek przemycanych kontrabandą ze Szwajcarii dwa pisma „Przedświt” i „Walka klas”,

które wychodziły stosunkowo nieregularnie i w niewielkiej ilości egzemplarzy — „Proletariat” był partią, która pierwsza wniosła marksizm do polskiego ruchu robotniczego, która pierwsza wypisała na swym sztandarze hasła internacjonalizmu.

Na kartach wspomnień znajdujemy nazwiska wielu rosyjskich towarzyszy. Waryński i „Proletariatczycy” rozumeli, że tylko współdziałanie z rosyjskimi braćmi może przynieść wolność Ojczyźnie i ludowi, że wrogiem narodu polskiego jest nie naród rosyjski lecz ciemniący ludu — carat.

Oto na ulicach Warszawy spotykają się „Proletariatczycy” z przybyszami z Petersburga, oto w Białymstoku emisariusza „Proletariatu” witają rosyjscy oficerowie, z których jeden — słuchając słów odezwę wydanej przez uwieczonych w kazamatkach twierdzy pietropawłowskiej do żyjących na wolności — zduszonym głosem mówi: „Wiele, kiedy słuchałem tej odezwę, to czułem się tak jakby mnie pędzono po środku całej kolumny. Odczuwamy każdą wiadomość o pastwieciu się nad więzionymi — niby uderzenie szpicruty...”

Coraz piękniej rozwijała się robotą prowadzona przez partię, coraz jaśniej krystalizował się jej program, coraz większy wpływ wywierała na robotnicze masy.

Lecz pewnego pamiętnego dnia nastąpiły tragiczne wydarzenia. Przez kilka dni i nocy jedna po drugiej zajeżdżały przed Cytadelą dorożki. Zgrzytał most zwodzony, z trzaskiem zamykały się za uwiecznionymi żelazne wrota. Waryński twórca i ideolog „Proletariatu”, Kunicki, Bardowski i dziesiątki innych znaleźli się w więzieniu.

Miesiące śledztwa, dni rozprawy, wiadomości o wyrokach śmierci przekazywane głośno towarzyszą, by wszyscy o nich wiedzieli, by wszyscy szukali dla skazanych ratunku... Przez długie 42 dni, przez koszmarnie 24 noce okiwno w niesłychanym napięciu, jak potoczą się losy skazanych. Piłowano w oknach kraty, przebijano sufity, cel, gorąco przygotowywano ucieczkę. Nagle nadzieja wstąpiła w serca — zdawało się już, że czterech skazanych na śmierć towarzyszy — Kunicki, Ossowski, Pietrusiński i Bardowski zostaną uwolnieni. I wówczas podstępnie wyprowadzono ich nocą z celi. Zawisli na szubienicach...

A pozostali? Zakutych w kajdany, ubranych w katorżnicze kaftany, powlekli carscy oprawcy na zsyłkę do Kary, na Sachalin. Waryńskiego i Janowicza przewieziono przez lody jeziora Ładoga do Szlisselburga. Janowicz napisał wspomnienie z tego okresu, oświetlające ostatnie miesiące życia Waryńskiego. Opiisał je z taką dokładnością, na jaką może zdobyć się tylko ten, dla którego jedyną rozmową przez wiele miesięcy jest stukanie umownym alfa-

betem w ścianę, a jedynymi odgłosami życia — jęk kato-wanych i kroki żandarma przemierzające korytarz.

Waryński, do końca niezłomny, dumny, nie tracący wiary w zwycięstwo rewolucji — stał coraz bardziej, powoli umierał. W przeddzień śmierci dał Janowiczowi — stukając w ścianę — polecenie do rodziców, do żony — Janki, do syna. Dawnych towarzyszy kazał uściśkać. Długo stukał już go męczyło. Nazajutrz, pomiędzy godziną dziewiątą i dziesiątą, gdy wszyscy byli na spacerze, skonał...

„Wielki Proletariat” przestał istnieć. Lecz mówiąc słowami poety, Waryński „wrócił do kraju”, zwyciężyła idea tych, którzy „szturmowali niebo”. Sztandar rewolucji rozwinął i wysoko poniosła SDKPiL i KPP. Tradycje „Proletariatu” legły u podstaw naszej walki i naszej pracy w ludowej Ojczyźnie.

*) Wspomnienia o „Proletariacie” — Wydział Historii Partii, KC PZPR. „Książka i Wiedza” 1953.

Z doświadczeń pracy świetlicowej

Jak pracuje nasza świetlica

Nasza świetlica gromadzka powstała jesienią 1946 roku. Na członków zarządu wybrano młodych i średniorolnych chłopów, prezesa koła gromadzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej, sołtysa, kowala, ślusarza, aktywne gospodynie wiejskie itp. Zarząd rozpoczął pracę w bardzo ciężkich warunkach. Świetlica nie miała pomieszczenia, brak było sprzętu, pomocy świetlicowych. Nie było również chętnych do chodzenia do świetlicy. Większość chłopów zabierała swym dzieciom odwiedzać świetlicę, ówczesny proboszcz nawoływał do bojkotu świetlicy. Ale aktywni świetlicy i gromadzki postanowili ten opór przełamać i przełamał.

JAK ZACZĘLIŚMY PRACĘ?

Kierownik świetlicy odstąpił swoje mieszkanie na próby kółka dramatycznego. Postanowiliśmy na początek wystawić sztukę teatralną. Na próbach, w ciasnym mieszkaniu zbierało się około 45 osób, przeważnie młodzieży; w miarę trwania prób przychodziło coraz więcej starszych. W przerwach śpiewaliśmy piosenki ludowe, partyzantkie i żołnierskie. Z pierwszego przedstawienia uzyskaliśmy w dawnej walucie 30.000 zł zysku i przystąpiliśmy do odbudowy zniszczonego poniemieckiego domu, gdzie postanowiliśmy zorganizować świetlicę. Z pomocą przysłał nam robotnicy WSK z Wrocławia. Bezinteresownie wstawili nam okna i drzwi, dali stoły i łóżki.

Tak zbudowaliśmy w Mirkowie „wspólny dom, który w życiu gromadzkim dziś nadaje cały ton...” — jak śpiewamy. Cały gospodarzy i kulturalno-oświatowy dorobek Mirkowa na przestrzeni 9 lat jest w wielkiej mierze następstwem pomocy i zainteresowania, jakie okazują nam robotnicy.

Powoli rozpoczęliśmy w zespołach systematyczną pracę. Największą aktywność wykazywali członkowie kółek: dramatycznego, chóralnego, tanecznego i czytelniczego. Założyliśmy własną bibliotekę. Pierwsze 40 tomów otrzymaliśmy z gminnej rady narodowej, jako nagrodę za występ na dożynkach gminnych. W roku 1947 zespół śpiewa już liczne pieśni polskie i radzieckie. Nasze zespoły świetli-

Henryk Lichtenstein
Kier. świetlicy w gromadzie Mirków pow. Oleśnica

cowe występują m. in. na dożynkach krajowych we Wrocławiu. Zdjęcia zespołu ukazują się w „Ogonioku” radzieckim. Koło dramatyczne gra utwory Cechowa, recytuje Majakowskiego, chór ma już w swym repertuarze około 40 pieśni ludowych polskich i radzieckich.

SUKCESY NA KONKURSACH

W miarę wzrostu uświadomienia naszej gromady przechodzimy do coraz nowych form pracy. Powstają nowe zespoły: kółko marksistowskie, kurs języka polskiego dla autochtonów, gazetka ścienna, świetlica przystępuje do ogólnopolskiego konkursu „na najlepsze wykonanie sztuki i pieśni radzieckiej”. Zwycięza w eliminacjach wojewódzkich, a następnie reprezentuje woj. wrocławskie w Warszawie, gdzie uzyskuje czołowe miejsce.

W tym okresie członkowie świetlicy są częstymi gośćmi we wrocławskich zakładach pracy, w koszarach WP i w gromadach naszego powiatu. Prawie wszyscy mieszkańcy już uczęszczają do świetlicy. Wówczas postanowiliśmy wystąpić z inicjatywą zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.

Styczeń 1951 roku. Gromada postanowiła zorganizować spółdzielnię typu IB. Aktywni świetlicy są jednocześnie aktywistami spółdzielni. Niektórzy członkowie zarządu świetlicy wchodzić do władz spółdzielni. Aktyw świetlicowy spełnia aż do dnia dzisiejszego odpowiedzialną funkcję w spółdzielni.

Od grudnia 1952 r. spółdzielnia nasza jest już spółdzielnią typu III. W 1952 roku uzyskała największą w powiecie wydajność z ha, a 5 sierpnia ub. r. w 101 proc. wykonała planowy skup zboża i wszystkie inne obowiązki wobec państwa.

NOWE FORMY PRACY

W związku z nową formą gospodarowania przeszliśmy do nowych form pracy świetlicowej. Na przykład, kiedy zakładamy sad, to w świetlicy prowadzimy samokształcenie młodzińskie, wystawiamy inscenizacje i śpie-

wamy pieśni związane z obecną pracą.

Przed rozpoczęciem wywózki obornika czy orek zimowych spraw te omawiamy w świetlicowych zespołach wiedzy rolniczej.

Obecnie przed świetlicą stoi ważne zadanie pomocy spółdzielni w połączeniu się z sąsiednią spółdzielnią produkcyjną w Olszyczach. Mamy bowiem zamiar z takim wnioskiem wystąpić wobec naszych sąsiadów, aby stworzyć wielkie gospodarstwo, na którym moglibyśmy lepiej stosować nowoczesne zasady agrotechniczne. Myśl ta znajduje już swoje odbicie w całym planie pracy świetlicy, aż do kółka dramatycznego, które przygotowuje sztukę „Wesele z posagiem”.

Wybór podyktowała nam sytuacja, w jakiej znalazła się nasza gromada. 31 rodzin zamieszkujących wieś należy do spółdzielni produkcyjnej i daje 66 ludzi do pracy. Ziemi mamy niewiele, bo tylko 200 ha. Ta właśnie sytuacja spowodowała wybór sztuki. Uzyskaliśmy największą wydajność z ha w całym powiecie, rozwinęliśmy do maksimum hodowlę, a mimo to dusimy się. Brak nam przestrzeni, na której rozwinęlibyśmy wszystkie swoje możliwości, ujawnilibyśmy zaradność, pomysłowość i dojrzałość naszych ludzi.

Obok nas, w Domaszynie, jest biedna, zacofana spółdzielnia — ostatnia w powiecie. Ludzi ma mało, ale ziemi dużo. Naszym zadaniem jest połączenie obu spółdzielni. Chcemy, aby w pracy propagandowej pomogła nam sztuka, grana w naszej świetlicy. Dlatego wybraliśmy „Wesele z posagiem”, „Posagiem”, o którym mówi sztuka, jest największą wydajność z hektara i połączenie dwóch kółek chłozów radzieckich w jeden mocny organizm gospodarczy.

W naszych warunkach wysoka wydajność z ha będzie wianem, jakie wniesiemy przy połączeniu obu spółdzielni.

Jesteśmy przekonani, że zamierzenie to zostanie wykonane i II Zjazd PZPR powitamy już jako wielki zespół rolniczy, zdolny dać Ojczyźnie wielkie i pierwszej jakości plony. Będziemy dumni, że i my, świetliczanie, mamy w nich nie-mały udział.



Po wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych pracownicy licznych zakładów pracy masowo wyjeżdżają na zastulony wypoczynek, z którego powraca z nowym zapasem sił do oczekujących zadań 5 roku Planu Sześcioletniego.

Na zdjęciu: Wypoczynek na śniegu w czasie wycieczki górskiej. (Fo — CAF)

W NUMERZE:

- ★ Listy o Pałacu — str. 2
- ★ „Domek z kart” — str. 2
- ★ Co to jest substancja żywa — str. 3
- ★ „Ciche góry” — str. 4

TAMTE LATA I DNI DZISIEJSZE

„Marcin często wymykał się z domu i przesiadywał całe wieczory u Krowickiego. Stolarz Krowicki sprowadził się do Raskowa z Dąbrowy Górniczej. Chorował na płuca. Na wsi było mu lepiej ze zdrowiem. Zamówił miar dużo, choć o robotę nie stał. Tyle tylko, aby zarobić na życie.

Do Krowickiego chłopci szli posiedzieć, popalić. Były to lata dwudzieste... Krowicki z zawiniętymi rękawami kusił siadać na warsztacie i wybijając takt heblem dowodził:

— No, macie wolność! I co? Czy wam się coś zmieniło?

Raz Krowicki stanął w pobliżu piecyka i palcem wskazał Marcina, który siedział w kącie, między sosnowymi, pachnącymi deskami.

— Chcesz się uczyć? — zapytał.

— Hm, zmieni, chyba wtedy, jak zmagdziejcie, jak pójdziemy razem wszyscy robotnicy i chłopcy — zakończył dyskusję Krowicki.

— Ale się przecie zmiń, psia-krew!

— Hm, zmieni, chyba wtedy, jak zmagdziejcie, jak pójdziemy razem wszyscy robotnicy i chłopcy — zakończył dyskusję Krowicki.

— A masz za co?

Marcin zwiesił głowę, posmutniał, a on nastawał dalej:

— Masz za co? A twój ojciec to dziedzic, co? Polska jest — a jakże. Czekaliśmy na nią. Jesteś my wolni, niby w swojej ojczyźnie. I co? Co się zmieniło? Wójt ten sam. Soltys ci sami. Kradli dawniej, mają praktykę, to i dalej oszukują i kradną.

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

chłopów, członków rolniczej spółdzielni produkcyjnej oraz chłopów z komitetów założycielskich z Rawic, z Jasieńca, z Wielkopola... Wszyscy oni czytali „Tamte lata”. W wielu rękach widnieją otwarte na tym, czy innym fragmencie, który ich szczególnie zainteresował, książka Kubickiego. Książka, która z przejmującą prawdą przypomina niedziedzę i wyzysk przedwójkowej polskiej wsi, straszliwe położenie młodzieży. Do szkoły szły jednostki, które zdobywały wiedzę drogą wyrzeczeń całej rodziny. A potem — po studiach — młodzieńcy wracali na wieś, by znów paść krowy. Pracy dla nich nie było, powiększali miliony „zbędnych” na wsi rąk...

W książce Kubickiego podczas dyskusji o straszliwej nędzy wsi jeden z chłopów rzucił:

— Ale się przecie zmiń, psia-krew!

— Hm, zmieni, chyba wtedy, jak zmagdziejcie, jak pójdziemy razem wszyscy robotnicy i chłopcy — zakończył dyskusję Krowicki.

— Ale się przecie zmiń, psia-krew!

— Hm, zmieni, chyba wtedy, jak zmagdziejcie, jak pójdziemy razem wszyscy robotnicy i chłopcy — zakończył dyskusję Krowicki.

— A masz za co?

Marcin zwiesił głowę, posmutniał, a on nastawał dalej:

— Masz za co? A twój ojciec to dziedzic, co? Polska jest — a jakże. Czekaliśmy na nią. Jesteś my wolni, niby w swojej ojczyźnie. I co? Co się zmieniło? Wójt ten sam. Soltys ci sami. Kradli dawniej, mają praktykę, to i dalej oszukują i kradną.

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Krowicki znów wskazał na Marcina:

— Widzicie, młody, zdolny, chce się uczyć, trzeba go posłać do szkoły, a musi krowy paść, a jak urośnie, to pójdzie na pańskie, do dworu. A takich jak on — miliony!

— Tak, Ino, Juści, tak a nie inaczej — przyświadczały chłopskie głosy.

— Kto rządzi? Obcy kapitaliści i fabrykanci w mieście, a panowie dziedzice po wsiach. Czy taką Polskę chcieliśmy?

Spełnił się zapowiedzi Krowickiego.

Najpierw zabiera głos młodzież. Uczniowie Uniwersytetu Ludowego w Rożnicy, w którym kształci się 120 synów i córek chłopskich. Niejedno przeżyli, niejedno pamiętają.

— U nas — mówi Włodzisław Tyciurko, rodem z lubelszczyzny — najwyżej 25 proc. dzieci chodziło do szkoły. Większość od najmłodszych lat pracowała, pracowała ponad siły. Chłopskiemu dziecku utrudniano naukę, bo dziedzice chcieli mieć pod dostatkiem taniej siły robotniczej. Od grudnia 1918 roku do roku 1930, a więc przez 12 lat, zaledwie dwa dzieci z mojej wsi poszło do liceum pedagogicznego. Przed dziećmi chłopskimi zamykano drogę wszelkiego awansu. Nie to co teraz, gdy tysiące synów chłopskich jest oficerami Wojska Polskiego, lekarzami, profesorami, inżynierami...

Kazimierz Wasiak z Wielkopola w woj. kieleckim opowiada o swych kolegach ze szkoły powszechnej, których rodziców nie

stać było nawet na kupno zeszytu i dzieci pisały tylko ołówkiem, a po skończeniu zeszytu wycierały go gumką i... zaczynały pisać od początku.

— Spotkam dziś tych kolegów — mówi Wasiak — wszyscy uczą się, pracują. A jeden z nich jest dziś oficerem, instruktorem lotnictwa...

Maria Czajor porusza sprawę kulackiego wyzysku.

— Mój sąsiad ma 17 lat, chciałby wyciągnąć z biednego ostatnią kroplę potu. Ale rośnie uświadczenie mało i średnio-rolnego chłopstwa. Uczy się ono od klasy robotniczej jak walczyć z wrogami, jak przekształcać życie wsi...

Szymoszkówna, której ojciec gospodarował na 2 ha, a w domu było 9 dzieci, opowiada o warunkach, w jakich żyły dzieci chłopie w Polsce międzywojennej, kiedy to np. w rzeszowskim kłódko dzieci na noc do worków z sianem, bo rodzice nie mieli ich czym okryć.

Uczniowie rolniczej Uniwersytetu Ludowego pełnią się wdzięczności dla Ojczyzny, która przestała im być macochą, a stała się matką. Pragną oddać wszystkie swe siły, wszystkie umiejętności dla przyspieszenia przebudowy zacołanej wsi polskiej. Młodzież z Uniwersytetu Ludowego pomaga w pracy spółdzielni rolniczej, organizuje w okolicznych wsiach podadanki, zespoły czytelnicze, wystawy książek, podnosząc w ten sposób świadomość chłopów.

Żywa i ciekawa jest dyskusja, która wywiązała się wokół książki o „Tamtych dniach”. Mówi o niej młodzież, mówią starzy chłopcy.

— Książka jest prawdziwa, tak właśnie było — stwierdza przewodniczący spółdzielni rolniczej, poseł na Sejm, ob. Ciosek.

Zabierono — podobnie jak ojcu Marcina — ostatnią krowę, zabierano z łózka pierzyne za podatkami. Za sezonową robotą trzeba było jechać aż na saski, bo nasze ręce niepotrzebne były Ojczyźnie...

Wiciński, członek spółdzielni produkcyjnej, opowiada jak to były tylko o niedzieli, jak nazbawione wszelkiej opieki lekażkiej marły przy porodach chłopie matki i żony, jak marły niemowlęta...

Polska Ludowa dała chłopom ziemię. Chłopskie dzieci uczą się, a oni, starzy, coraz bardziej rozsmakowują się w książkach...

Wies przekształca się w wieś nową, zespólną, socjalistyczną.

Daleko poza wsią polską pozostały „Tamte lata”...

Bgr.

*) „Tamte lata” — Marian Kubicki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

(Fot — CAF)

Teatr na Węgrzech



Na zdjęciu: Członkowie Państwowego Ludowego Zespołu Artystycznego Węgierskiej Republiki Ludowej podczas próby sztu ki „Zaślubiny w Eceer” jednej z cieszących się największym powodzeniem pozycji repertuarowych zespołu.

„DOMEK Z KART”

Państwowy Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku. „Domek z kart” Emila Zegadłowicza. Sztuka w 3 aktach (4 odsłonach) napisana w roku 1940 przy współudziale Marii Koszy, publicystki zamordowanej przez hitlerowców w r. 1942. Reżyseria: Władysław Szypulski.

„Domek z kart” przypomina gorzkie chwile sprzed kilkunastu lat. Patrząc na scenę stajemy się niejako współbohaterami sztuki, razem z Zegadłowiczem rzucającymi oskarżenia przeciw ludziom, którzy rządzą narodem byli jego wrogami. Wychodzimy z przedstawienia poruszeni do głębi. Jeszcze brzmia nam w uszach mocarstwowe aforyzmy sanacji w rodzaju „nie damy ani guzika”, „silni, zwaśni, gotowi”. Aforyzmy, które długo czadziły wielu ludzi, aż przysły zupełnie na zaleszczykłej zsozie.

Lata, które upłynęły, nie zatarty ostrych naszych sądów o epoce fałszywej i karierowiczostwa, o epoce, w której zdrada klas rządzących uwieczniona została okrutnymi doświadczeniami Berez, Majdanka i Oświęcimia. Naród nie zapomina ucisku i cierpienia.

Nie chodzi tu jednak tylko o sprzedajność, głupotę i tchórzostwo tzw.

elity sanacyjnej, tych „górnich dziesięciu tysięcy”. Sztuka Zegadłowicza wskazuje na szerszy wachlarz sprawców klęski — na polską burżuazję. To właśnie ona, przywłaszczając sobie prawo reprezentacji narodu, zatrzymała chciała faszyzacja kraju rewolucyjne dążenia mas. Winni więc są nie tylko Stawoje, Mościcy czy Rydzy, ale pełną odpowiedzialność za wrzesień 1939 ponosi każdy polski burżuaz, który godził się z sanacyjnym laszyzmem.

To właśnie polska burżuazja jednocząc w słynnym „Ozonie” (Obóz Zjednoczenia Narodowego) faszyzów sanacyjnych, endeckich, oenowskich, klenykalnych i „wolnomyślnych” bogaczy miast i wsi przeciw masom pracującym — doprowadziła do klęski, do zbrodni wobec narodu.

Ludzie z tego samego pnia politycznego, posługując się swoistym „patryotyzmem”: „jeśli Polska ma być ludowa, to niech nie istnieje wcale,

niech zginie” w czasie okupacji współpracowali z gestapo, jako tzw. rząd ludowy dalej kontynuowali swoje ożystwa polityczne, a dziś dogadują się z Adenauerem.

Z niezwykłą ostrością tę tradycję współpracy przedstawia Zegadłowicz w scenie rozmowy polskiego szpicla z agentem niemieckim — kelnerem. W oparciu o berliński układ z r. 1936, zawarty między polską a niemiecką policją polityczną celem zwalczania komunizmu, hitlerowski szpieg poleca tajnikowi z „dwójki” aresztować Bruno Sztora.

Patrzymy więc na „Domek z kart” jako na sceniczną rozprawę z antynarodową działalnością burżuazji polskiej, dla której Związek Radziecki był „wrogiem nr 1”. Zegadłowicz nie omylnie widzi rozwój wypadków. Z poetycką wizją przedstawia polityczne i społeczne wyzwolenie narodu polskiego przez Związek Radziecki. Rozkrywający kajdany Bruno Sztora żołnierz radziecki, to wyraźny symbol tej wizji, która w roku 1944, a więc w trzy lata po śmierci Zegadłowicza stała się faktem.

„Domek z kart” p'ony jest „na gorąco”, chociaż pomysł tej sztuki sięga podobno jeszcze 1937 roku. Ta żywa i dramatyczna kronika zdarzeń jak najbardziej prawdziwych dowodzi olbrzymiej ewolucji ideologicznej artysty. Zegadłowicz, początkowo sztańdrowy pisarz katolicki, mistyk i naturalista, kształtuje coraz bardziej swój

światopogląd przechodząc na wyraźnie rewolucyjne pozycje.

Znane jest np. jego wystąpienie w r. 1930 na łamach poznańskiego „Dwutygodnika Literackiego”, w którym odcina się od całej plejady kołtuńskich pisarzy. W r. 1936 na zjeździe pisarzy i artystów postępowych we Lwowie stoi już na pozycji Wandy Wasilewskiej i Kruczkowskiego. Píše wtedy postępowe artykuły, wygłasza odczyty i tworzy cykl dramatów o tematyce rewolucyjnej. M. in. pisze dramat „Wasz korespondent donosi” ośnuty na tle strajków chłopiech. Umiera w Sosnowcu w r. 1941.

Fakt, że Teatr im. A. Węgierki z powodzeniem sięgnął po trudną do realizacji sztukę, świadczy o stale zwiększających się możliwościach inscenizacji i wzrastającym poziomie gry aktorskiej. Reżyseria Władysława Szypulskiego zmierzała do prostego i celnego wypunktowania sensu sztuki. Podkreślić tu należy, że osiągnięto to bez użycia tego całego arsenalu częstych dotychczas stosowanych „chwytów” teatralnych.

Najlepszym pod każdym względem jest akt ostatni utrzymany w szybkim i wartkim tempie. Dwie świetne kreacje aktorskie: Bogusław Zatoński w roli Bruno Sztora i Stefan Gołzewski jako premier Składkowski, wydobły całą pointę sztuki. Gołzewski, to nie błażen w generalskim mundurze rozprawiający o malowanych płotach, ale zsyntetyzowana głupota i nienas

wieść sanacji polskiej do postępu. Bruno Sztora, mocnego człowieka znaczącego wartość swych przekonań Zatoński zagrał pełnią uczucia, wydobywając wzruszające akcenty licznej grupy ludzi prześladowanych przez sanację.

Prawdziwie i przekonująco wypadł akt II. Trzy trudne komediowe postacie pisarzy epoki dwudziestolecia: literata faszyzującego, literata bogoojczyńnianego i literata liberalizującego z powodzeniem zagrał Władysław Szypulski, Władysław Szypulski i Władysław Rogucki. Stabiej natomiast wypadło zakończenie 2 odsłony II aktu. Ninie Zakończył, odtworzył roli warszawianki Kiti nie udało się w pełni ukazać dramatu młodego pokolenia oszukiwanego przez sanację, któremu nagle spadła łuska z oczu.

Akt I różnił się wyraźnie od reszty spektaklu zarówno tonem jak i tempem. Szczególnie chybiona była scena najścia oficerskich pałkarzy na lokal redakcji. Wypadła sztucznie i nieco melodramatycznie, stąd też reakcja widowni jest inna niż należało się spodziewać z sensu sztuki. Świetnym natomiast w tym akcie (tak i w II) jest Bolesław Orliński grający doradcę prawnego Antoniego Kleczka.

„Domek z kart” po wielkim sukcesie w Warszawie wzbudził duże zainteresowanie wśród publiczności białostockiej. Sztuka jest pod każdym względem godna obejrzenia.

„ZBIGNIEW NOWACKI

Listy o Pałacu

Państwo Ludowe zbudowało tysiące jasných żłobków, wielkich gmachów szkolnych i wyższych uczelni, nowych placówek kulturalnych i oświatowych. Budujemy coraz więcej. Już za kilka lat powstanie w Białymstoku Pałac Młodzieży. Wie o nim już cała młodzież. Rozmawiając o pałacu mówią, jak będzie wyglądał, a nawet planują projekty.

Gdy dowiedziałem się, że w naszym mieście powstanie Dom Młodzieżowy, zaraz zacząłem sobie marzyć. Wydaje mi się, że będzie to największy i najpiękniejszy budynek w Białymstoku. Cała białostocka młodzież o to się postara, bo będzie to przecież dom wzniesiony z naszych składek i przy pomocy naszych rąk. Wszyscy przecież pójdziemy do kopania dołów pod fundamenty.

Potem, gdy wyrosłem nad naszym miastem kilkupiętrowa budowla, gdy wszystkie sale zapelniały się młodzieżą ze szkół podstawowych, średnich i z wyższych uczelni, każdy tu znalazł wiele ciekawych rzeczy związanych z jego zainteresowaniami. Ja już dziś widzę piękne pokoje pałacu. W jednym trenują młodzie sportowcy. W drugim — młodzie konstruktorzy robią modele samolotów. Muzycy słuchają uważnie wykładu profesora. Na lewo umieszczona jest sala filmowa. Usiąde w pięknej widowni w sali i obejrzy film, a potem będę mógł podyskutować na temat filmu. Z pewnością wiele się przy tym nauczę.

Na dole jest kółko biologiczne, gdzie biolodzy przeprowadzają doświadczenia.

Drzwi naszego pałacu będą otwarte dla wszystkich. Będą przuchodzić tu również przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Obok pałacu powstanie jeszcze wiele pięknych gmachów socjalistycznego Białegostoku.

Jan Szumski
klasa VII b
Szkoła Podstawowa nr 3
w Białymstoku

Wchodzę do Pałacu Młodzieży i stać zdziwiona. Ach, jak tu ładnie! Długi jasny korytarz, obok drzwi do szatni dyżurna mówi mi, że do sali i pracowni nie można iść w pantoflach i w płaszczu. Zdejmuje płaszcz, a pantofle zamieniam na papucze. W pracowni geograficznej wiszą mapy i stoi kilka globusów. Panuje tu gwar i śmiech. Natomiast w świetlicy jest cicho, bo tu dzieci odrabiają lekcje. Właśnie ob. Anna Wasilewska tłumaczy jakiejś dziewczynce zadanie z matematyki. Gdy dziewczynka zrozumiała, ob. Wasilewska podeszła do mnie i zaczęliśmy rozmawiać o Pałacu Młodzieży. „Pałac Młodzieży — mówi ob. Wasilewska jest marzeniem młodzieży białostockiej. Wybudowany jest z funduszy państwowych i ze składek szkolnych”.

Anna Wasilewska ofiarowała się oprowadzić mnie po całym budynku. Dochodzimy do windy. Mała chwila i już jesteśmy na pierwszym piętrze. Ile tu pracowni, po prostu policzyć trudno. Zaczynamy zwiedzać je po kolei. Najpierw pracownia techniczna. Tu chłopcy konstruują model lokomotywy. Właśnie gotowa już lokomotywa jeździ po szynach rozciągniętych na długim stole. Kilku chłopów słucha wskazówek konstruktorów. Zatrzymujemy jednego chłopca. — Powiedz, czy ci się podoba Pałac Młodzieży? — O, bardzo! — A co ci się najbardziej podoba? — Najbardziej podoba mi się pracownia techniczna — mówi chłopiec i podchodzi do lokomotywy, która gwizdząc wesoło wjeżdża właśnie na dworzec.

Wychodzimy na korytarz. Grupa dziewcząt idzie do sali teatralnej, gdzie kółko artystyczne zaczyna swój program. Podobal mi się taniec górali. Ale czas nagli. Niesposób policzyć wszystkich kółek i pracowni, bo Pałac Młodzieży posiada przeszło osiem pięter. Oto zbliżam się do kresu mojej wędrówki. Jest to pracownia astronomiczna. Słucham ożywione rozmowy. Zosia Karska ogląda przez teleskop Marsa. Jedna dziewczynka czyta głośno książkę „O obrotach ciąż niebieskich” Mikołaja Kopernika. Potem rozpoczęła się dyskusja. Zosia Karska poprosiła o głos.

— Koleżanki i koledzy. Mikołaj Kopernik dokonał wiekopomnego dzieła. Wstrzymał słońce, a ruszył ziemię. Dzieci słuchały z zaciekawieniem.

Po skończonej dyskusji, przeszliśmy wszyscy do planetarium. W planetarium odbywał się pokaz próbnego lotu na księżyc.

Wracając z pałacu myślę sobie jak to też będzie w roku 1970, gdy pierwsza w dziejach ludzkości rakietka międzyplanetarna uleci ku gwiazdom. Ach, gdyby tak poświęcić swe życie na zdobycie nowych światów. Wzbić się rakieta między te planety naszego systemu słonecznego, które były nam tylko znane z opowiadań fantastycznych. Bo geniusz umyśtu ludzkiego nie ma granic.

Ewa Kaciewicz
kl. Vc
Szkoła Podstawowa nr 3
w Białymstoku

Prof. dr Stanisław Legeżyński

Kierownik Zakładu Mikrobiologii AMB

NOWY PROBLEM LECZNICZY — OPORNOŚĆ NA ANTYBIOTYKI

Nowa era w medycynie, rozpoczęta przed 10 laty, związana jest z wprowadzeniem penicyliny do leczenia — w krótkim czasie potem pojawiły się nowe antybiotyki, jak streptomycyna i długi szereg innych. Uzyskaliśmy możliwość szybkiego, prostego w zabiegu, leczenia ogromnej ilości chorób, wśród nich takich groźnych zakażeń, które dotychczas uważane były za beznadziejne w leczeniu, jak też i takich, które swym rozprzestrzenianiem stanowiły plagę społeczną, jak np. gruźlica lub kila. Wiadomo jest ogólnie, jak olbrzymią pomoc daje penicylina przy różnych zakażeniach ran, jak nadzwyczajnie wspomaga pracę chirurga, jak chroni matkę w okresie porodu i młody organizm dziecięcy, zwłaszcza w tych pierwszych okresach życia, gdy zaraz po przyjściu na świat jest on najmniej przygotowany do stawiania oporu przypadkowym zakażeniom.

Jednak zarazek chorobotwórczy to żywy organizm i jak każda żywa istota, walczy o byt i o zachowanie swego gatunku. Masowe stosowanie penicyliny w związku z coraz obfitszym dostarczaniem tego leku przez nasz przemysł farmaceutyczny stworzyło dla najrozmaitszych zarazków chorobotwórczych takie warunki środowiskowe, które doprowadziły do zaniku pewnych gatunków zarazków. Często jednak stosuje się penicylinę w niedostatecznych dawkach, zarazek napotyka ją w takich ilościach, które nie wstrzymują w pełni jego rozwoju. I oto zjawisko, które tłumaczy nam najdokładniej nauka Mieczysława i Lysenki. Zarazek napotykać w ciele chorego człowieka przepojonym penicyliną, nowe, zmienne warunki środowiskowe przystosowuje się do nich, zmieniając swój typ przemiany materii.

Penicylina działa niszcząco na zarazki blokując pewne konieczne dla niego procesy przemiany materii, powstaje zatem nowa odmiana drobnoustrojów o nowym typie przemiany materii już nie blokowanej przez penicylinę. I oto

zjawia się szczep penicylinoporny, zupełnie niewrażliwy na ten antybiotyk i utrzymujący tę oporność na nie dające się przewidzieć szeregi pokoleń. Pojawiają się u chorych zarazki, o których wiedzieliśmy, że zakażenie przez nie spowodowane winno ulec wyleczeniu po właściwym zastosowaniu penicyliny, a tym czasem okazuje się, że penicylina nie ma żadnego leczniczego działania na toczący się proces choroby.

W dzisiejszym stanie sprawa tego zmagania się zarazków z coraz częściej przez nie napotykaną penicyliną w ciele ludzi leczonych staje się zagadnieniem poważnym w odniesieniu do jednego zakażenia, ale bardzo rozpowszechnionego, a to tzw. gronkowca złocistego (*Staphylococcus aureus*). Jest to główny zarazek ropny, wywołujący najrozmaitsze zakażenia skóry i poprzez uszkodzoną skórę procesy ropne w głębszych tkankach ustroju aż do najcięższych zakażeń narządów wewnętrznych i krwi.

Ilość gronkowca opornego, a więc niepodatnego na leczenie penicyliną staje się poważnym problemem, jak to notuje piśmiennictwo naukowe całego świata. Także i w Białymstoku dotychczasowe badania przeprowadzone wspólnie z Oddziałem Dziecięcym (dzisiejsza Klinika Dziecięca) i Kliniką Chirurgiczną wykazały na 200 osób chorych badanych 77 proc. gronkowców opornych na penicylinę u małych dzieci, a 32 proc. u dorosłych. U tak wielkiego odsetka chorych zakażonych gronkowcem penicylina straciła całą swoją moc leczniczą.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

Nie umiemy jeszcze przełamać tej oporności i penicylina w takich wypadkach przestaje być właściwym lekarstwem. Ale mamy inne antybiotyki i te musimy we właściwy sposób zastosować, by u zyskać pożądaną wyleczenie chorego.

I oto nowe zadanie, które spada na pracowników bakteriologicznych. Oznaczyć wrażliwość zarazków na penicylinę, a w przyszłości i na inne antybiotyki metodą możliwie szybką i mogącą być masowo stosowaną. Oznaczyć trzeba szybko, zanim lekarz leczący nie przekona się o tym z braku działania leczniczego stosowanej przez szereg dni penicyliny. Jasnym jest, że ten ostatni sposób stwierdzenia oporności na lek nie będzie korzystnym dla ciężko chorego, opóźniając właściwe leczenie, a nie jest obojętną rzeczą z punktu społecznego i to, że penicylina stosowana przez cały ten czas jest zmarnowana bez pożytku dla chorego i że szkoda dla innych jej potrzebujących.

Oznaczenie wrażliwości drobnoustrojów na penicylinę

wykonywane jest od pierwszych dni jej stosowania sposobami najrozmaitszymi. Zadaniem, które postawił sobie Zakład Mikrobiologii było opracowanie metody na tyle uproszczonej, by dając wyniki dostatecznie cenne dla praktyki była szybka (wynik w przeważającej ilości przypadków otrzymywany jest do 24 godzin) i przystępna w wykonaniu technicznym dla każdej pracowni bakteriologicznej.

Metoda taka określa obecnie zakład bezpłatnie wszystkie próbki wydzielin ropnych przesyłane przez kliniki, szpitale i zakłady lecznicze Białostockie i będzie to jeszcze przez kilka miesięcy wykonywać, oddając zarazem tym, którzy są tą sprawą zainteresowani, opracowaną metodę do dyspozycji.

Inż. Józef Staboszewicz

Wieczorowa Szkoła Inżynierska

Walka z „deszczem pyłowym”

Zjawiskiem nieodłącznym z rozwojem zakładów przemysłowych jest wzrost zadytmienia skupisk ludzkich. Do głównych źródeł zadytmienia należy niewątpliwie zaliczyć zakłady przemysłowe, które dla celów produkcyjnych spalają w paleniskach swych urządzeń znaczne ilości węgla kamiennego i wydają przez kominów wraz ze spalinami cząstki stałe w postaci lotnego popiołu i koksiku oraz szkodliwe gazy.

Obecnie przy planowej zabudowie miast wyodrębnia się dzielnice przemysłowe i izoluje się je od śródmieścia i dzielnic mieszkalnych pasami zieleni. Mamy jednakże dużo zakładów zbudowanych przed wojną, gdy interes poszczególnego przedsiębiorstwa górował nad interesem społeczeństwa. Zakłady te lokalizowano wówczas w śródmieściu jak na przykład Elektrownię w Białymstoku.

W wyniku takiej błędnej lokalizacji, nie tylko najbliższe otoczenie zakładu, lecz i dalsze dzielnice są narażone na nieustanny „deszcz pyłowy”,

który pokrywa grubą warstwą placu, ulice i dachy oraz wiską się przez najmniejsze szczeliny do wnętrza domów. Jest to jedna z najbardziej przykrych plag społecznych sprzyjająca wzrostowi schorzeń oczu, dróg oddechowych, a nawet krzywicy i zaburzeniom w gospodarce wapniowo-fosforowej ustroju oraz stwarzająca niehygieniczne warunki życia. Jak wiadomo dym jest poważną przeszkodą dla promieni porażających słońca, które mają własności bakteriobójcze.

Doświadczalnie stwierdzono, że zadytmienie wpływa na znaczne zwiększenie ilości dmigających w ciągu roku. Jeżeli do tego dodać, że jest ono przyczyną obniżenia natężenia światła dziennego, to można powiedzieć, że zadytmienie zmniejsza widzialność.

Zamieranie szaty roślinnej jest w dużej mierze spowodowane rozprzeczalnymi trującymi składnikami popiołu lotnego osiadającego na liściach i na ziemi.

Stale składniki dymu mają bardzo ujemny wpływ na szw

Dzięki ogromnemu rozwojowi nauki w Polsce Ludowej Białystok stał się poważnym ośrodkiem naukowym. W mieście, które kiedyś było szczególnym obiektem kapitalistycznego wyzysku niosącego zaojanie i ciemnotę — dziś pracują zakłady naukowe Akademii Medycznej, wysokokwalifikowanych fachowców szkół Wieczorowa Szkoła Inżynierska.

W 24 zakładach naukowych i klinikach AMB przeprowadza się badania nad rozwiązaniem wielu problemów naukowych ściśle związanych z codziennym życiem. Białystok jest więc nie tylko ośrodkiem kształcącym przyszłych lekarzy czy inżynierów, ale także terenem prac badawczych.

Właśnie z treści tych badań, z ich ogromnym znaczeniem chcemy zapoznać czytelników „Gazety Białostockiej”. Chcemy zbliżyć pracownik badawczą, naukę do każdego czytelnika. Będziemy więc co tydzień tym problemom poświęcać jedną stronę dodatku „Świat i Ludzie”. Znajdą się na niej oprócz artykułów poświęconych pracom badawczym białostockich uczelni także artykuły popularno-naukowe z najbardziej interesujących wszystkich czytelników dziedzin, najświeższe informacje naukowe, odpowiedzi na pytania czytelników, głosy praktyków.

Zadania jak najszerzego upowszechnienia wiedzy ściśle związanej z praktyką, wytyczone przez IX Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — oto nasz cel.

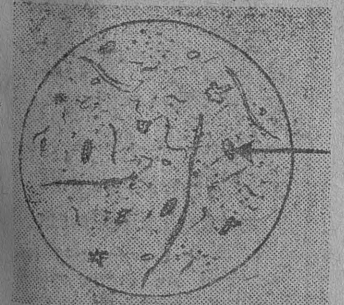
Prof. dr W. Stawiński, prof. dr St. Legeżyński, mgr E. Nicyporowicz, mgr inż. M. Poniatowski, doc. dr St. Soszka, dr R. Wiciński.

ROZMAWIAMY NA TEMATY PRZYRODNICZE

Co to jest substancja żywa

Weźmy ze stawu lub sadzawki kroplę wody i obejrzymy ją pod mikroskopem. Zobaczymy wówczas w maleńkiej kropli obfitość żywo poruszających się stworów, jedne w kształcie kulek, inne jałowate, podługne i wrzeczono-wate, pływające, pełzające, skaczące.

Oczom naszym ukazuje się nowy, fantastyczny świat drobnych żyjących. Ciekawe, że każdy, komu taką kroplę pokazać, powie bez wahania, że nasze, maleńkie istoty, to twory żywe. A przecież widzi tylko tysiące poruszających się różnokształtnych pyłków.



Poruszają się również na wietrze płatki śniegu, cząsteczki sadzy, kurz, niszczący, itd., a jednak nikt nie powie, że są żywe. Wynika to chyba stąd, że żyłki w kropli pływają samodzielnie, ruchy ich są dowolne, podążają, gdy już na pierwszy rzut oka wiążą, że ruchy płatek śniegu są biernie, wywoływane przez siły działające z zewnątrz.

Widocznie jest tak, że wszystkie istoty żywe, duże czy małe, posiadają coś wspólnego, co odróżnia je od two-

Świat maleńkich istot w kropli wody ★ Istoty żywe posiadają wspólne cechy ★ Biologia — nauka o życiu ★ Biologia — arena walki ideologicznej

rów przyrody nieożywionej. Jeśli dokładnie przyrzeć się zachowaniu istot żywych, to dostrzec można dalsze różnice, dzielące je od tworów martwych.

Istoty żywe rozmnażają się i rosną, rodzą się i umierają, szukają pokarmu i uciekają przed niebezpieczeństwem, potrafią zmieniać się i przystosowywać do różnych warunków swojego otoczenia. I najważniejsza cecha: — każdy żywy organizm, to swojego rodzaju kombinat chemiczny, w którym pobrane z otoczenia substancje zostają swoiście przetworzone, przebudowane, włączone w skład ustroju lub wydalone na zewnątrz. W tym mikroskopijnym kombinacie nie ma maszyn, nie ma inżynierów i robotników. Funkcje ich spełnia specjalny rodzaj substancji, niosący w nauce nazwę — substancji żywej lub materii żywej. Inaczej mówiąc: zadziwiająca własność organizmów żywych wynika z faktu istnienia w nich substancji żywej.

Nic więc dziwnego, że dla zbadania zjawisk życia, a zatem i substancji żywej powstała osobna gałąź nauki — biologia. Początki biologii sięgają czasów starożytnych. Już wtedy bowiem usiłowano odpowiedzieć sobie na pytanie: — na czym polega istota życia, istota tego, co jest wspólne wszystkim ustrojom żywym, i co odróżnia naj-

mniejsze i najprostsze nawet żyłki od tworów przyrody martwej. Jednocześnie nasuwa się drugie pytanie: — czy ustroje żywe są tak samo materialne jak twory martwe, czy też żywa substancja i jej właściwości są wynikiem działania jakichś nadprzyrodzonych sił. Odpowiedź na ostatnie pytanie ma znaczenie nie tylko światopoglądowe, ale i praktyczne.

Bo jeśli istoty żywe są materialne, to wówczas możemy poznać prawa życia, możemy zmieniać i kształtować rośliny i zwierzęta, zgodnie z naszymi potrzebami.

Gdyby zaś okazało się, że życie jest efektem działania sił nadprzyrodzonych, to wówczas pozostaje nam tylko biernie obserwować przyrodę i podziwiać tego, kto ją stworzył.

Przyrodnicy, zależnie od tego jak odpowiadali na powyższe pytania, dzielił się na dwa nieprzejednane obozy filozoficzne: materialistów i idealistów. Materialiści uważali (uważają), że substancja żywa jest wyższym etapem rozwoju materii martwej, z której powstała na drodze naturalnej, bez udziału sił nadprzyrodzonych. Przyrodnicy materialiści udowodniwszy, że istota życia i prawa przyrody są poznawalne, dają tym samym człowiekowi możliwość kierowania zjawiskami przyrody. Można by przytoczyć

szereg przykładów twórczego oddziaływania myśli materialistycznej w nauce: — podamy tu np. epokowe prace Mieczysława i Lysenki.

Kierunek idealistyczny w biologii reprezentowany poglądem, że istota życia i prawa przyrody są niematerialne i niepoznawalne, a powstają w wyniku działania sił nadprzyrodzonych.

Walka między materialistami a idealistami była zaciekła i toczyła się przez wiele stuleci. Różnorakie były przejawy tej walki. W średniowieczu — okresie wszechwładnego panowania filozofii idealistycznej wielu uczonych materialistów było prześladowanych, a niektórzy ponieśli nawet śmierć za głoszenie swych przekonań.

Dopiero dziś, w okresie wspaniałego i wszechstronnego rozwoju przyrodoznawstwa, możemy powiedzieć, że pełne i ostateczne zwycięstwo osiągnęła myśl materialistyczna.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, wynika, że zagadnienie istoty życia i żywej substancji należy do najważniejszych problemów nauk przyrodniczych. Dlatego też omówieniu zagadnienia żywej substancji poświęcono ostatnie cykle artykułów, zapoczątkowanych dzisiejszym wstępem.

Postaramy się w nich odpowiedzieć na postawione uprzednio pytania: — co to jest żywa substancja, jakie są jej właściwości i na czym polega istota życia.

Dr R. WICIŃSKI

kość zużycia części mechanizmów pracujących, na tarcie, na korozję pokryć dachów, konstrukcji metalowych, wentylatorów, sztucznych ciągów oraz na jakość produkcji przemysłu włókienniczego i papierniczego, zanieczyszczając surowce.

Lotny pył może być niejednokrotnie przyczyną awarii w urządzeniach energetycznych o siadając na izolatorach podstaw i rozdzielni tworząc na nich mostki przewodzące.

Dla ilościowego zobrazowania ilości „deszczu pyłowego” nie od rzeczy będzie podać, że dla usunięcia pyłu wyrzucanego w ciągu doby przez komin nowoczesnej elektrowni o mocy 100 MW, nie posiadającej urządzeń odpływających, potrzebny byłby rodzaj składający się z 25 dziesięciotonowych wagonów.

Przeciętne wymiary cząstek lotnych wnoszą od 5—200 mikronów (1 mikron = 0,001 mm). Pyłek o średnicy 20 mikronów jest dla nieuzbrojonego oka niewidoczny. Dla pokrycia powierzchni 1 cm kwadr. trzeba ok. 200 tys. cząstek o tym wymiarze.

W świetle powyższego staje się jasnym, że żadne prymitywne środki proponowane nieraz przez ludzi nie znających zagadnienia nie mogą dać pożądanego rezultatu w walce z tak dużymi ilościami bardzo drobnych pyłków. Technicy krajów uprzemysłowionych, a w pierwszym rzędzie radzieckich oraz zakłady badawczo-naukowe poświęcają dużo uwagi temu zagadnieniu i stosują cały szereg coraz lepszych urządzeń dla oczyszczania spalin.

Przy obecnym stanie techniki walkę z zanieczyszczeniem miast i osiedli prowadzi się bądź przez zwiększenie wysokości kominów, bądź też przez instalowanie mechanicznych lub elektrycznych odpylaczy, względnie w szczególnie ważnych wypadkach urządzeń odpylających kombinowanych z obu typów.

Zwiększenie wysokości kominów zmniejsza tylko koncentrację pyłków, lecz nie jest radykalnym środkiem zwalczania zadytmienia i jego skutków.

Jedynie skutecznym sposobem walki z „deszczem pyłowym” jest wytrącenie cząstek stałych przed ich wlotem do kominów, a więc poddanie ich działaniu pewnej siły, jak to ma miejsce w odpylaczach mechanicznych i elektrycznych.

W celu wytrącenia pyłków ze spalin stosuje się oddzielacze odśrodkowe, grawitacyjne i bezwładnościowe.

Przy zastosowaniu odpylaczy odśrodkowych pod wpływem pod-

ciśnienia, które stwarza wentylator ciągu, spaliny przy dość znacznej szybkości przepływu (ok. 12 m/sek.) przedostają się do spiralnego lub walcowego oddzielacza, gdzie ulegają zawrotnemu ze wzrastającą szybkością.

Pod wpływem siły odśrodkowej pyłki koncentrują się przy ścianach oddzielacza i opadają pod działaniem siły ciężkości do zbiornika, z którego są usuwane za pomocą wody lub zsympiają się do podstawionego worka.

W r. 1954 urządzenia tego typu została zbudowana w Elektrowni Białostockiej, która od kilku już lat zajmuje się tym zagadnieniem.

Oddzielacze odśrodkowe mają bardzo poważne zalety: nie posiadają części wirujących, nie wymagają dodatkowej obsługi i są mało wrażliwe na zmianę obciążenia kotłów.

Do innych urządzeń przeciwpyłowych należą jeszcze odpylacze żaluzjowe, odpylacze mokre i filtry elektrostatyczne.

Wobec coraz szerszego zastosowania urządzeń odpylających i zdobywania doświadczenia eksploatacyjnego należy się liczyć z dalszym udoskonaleniem oczyszczania spalin oraz wprowadzeniem nowych konstrukcji w tej dziedzinie techniki.

Pytania i odpowiedzi

Oh, K. ROMANIUK, Bielsk-Podlaski, zapytuje, co to są erytrocyty i leukocyty.

Krew posiada złożoną budowę i nie jest płynem jednorodnym, lecz składa się z osocza i krwinek. Krwinki stanowią ok. 40 proc. objętości krwi i dzielą się na dwa zasadnicze rodzaje: krwinki czerwone (erytrocyty) i białe (leukocyty).

Krwinki czerwone czyli erytrocyty, to jedne z najmniejszych komórek organizmu. Średnica ich wynosi ok. 0,007 mm, a grubość 0,002 mm. Na 1 mm³ krwi przypada u kobiet 4-4,5 miliona, a u mężczyzn ok. 4,5-5 milionów erytrocytów. Dorosły człowiek posiada w 5 litrach krwi (co tyle mieści się łitrze w ustroju) mniej więcej 25 bilionów krwinek czerwonych.

Najważniejszą rolę krwinek czerwonych jest transport tlenu z płuc do tkanek ustroju i odwrotnie „przewóz” dwutlenku węgla. Procesy te odbywają się dzięki obecności związku białkowego — hemoglobiny.

Ciała białe, czyli leukocyty są większe od erytrocytów i w odróżnieniu od nich posiadają jądro i zdolność do samodzielnego poruszania się. Zasadniczą funkcją leukocytołów, to zdolność niszczenia bakterii, które trafiają do krwi. Krwinki białych przypada 6-8 tysięcy na 1 mm³.

Przy różnych procesach chorobowych ilość erytrocytów i leukocytołów może się zwiększać lub zmniejszać. Zmiany te stanowią dla lekarza ważny czynnik w rozpoznaniu schorzenia.

REDAGUJE KOMITET:

Przewodniczący:

Prof. dr Witold Stawiński — kierownik Zakładu Biologii AMB,

Członkowie:

Prof. dr Stanisław Legeżyński kierownik Zakładu Mikrobiologii AMB, mgr Eugeniusz Nicyporowicz wykładowca WSI, mgr inż. Poniatowski dziekan Wydziału Mechanicznego WSI, doc. dr Stefan Soszka kierownik Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiąt AMB, dr Ryszard Wiciński st. asystent AMB.

By dzieci miały plac do zabaw

Często się zdarza, że dzieci pozbawione odpowiednich miejsc do zabaw, biegając po ulicach narażone są na różne niebezpieczeństwa. W trosce o odpowiednie warunki do zabaw dla dzieci, niektóre komitety przystąpiły do zorganizowania placów specjalnie na ten cel przeznaczonych.

Pierwszym komitetem blokowym, który się tym zajął, jest komitet nr 51 przy ul. Ciepłej. Za jego przykładem powinny pójść i inne komitety w naszym mieście.

Wióry drzewne do opakowywania ceramiki budowlanej

Racjonalizatorzy z ZBM otrzymali cenne nagrody za projekty złożone w IV kwartale ub. roku

Komisja wynalazczości przy ZBM dla uczennicy 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązała się wykonać plan za IV kwartał ubiegłego roku w 200 proc. Plan ten został wykonany w 243 proc.

Na ostatnich posiedzeniach komisji, które odbyły się w dniach 29 i 30 grudnia przyznano wiele cennych nagród pracownikom ZBM, którzy złożyli w IV kwartale pro-

Z wygórowanej nadwyżki budżetowej ubiegłego roku 1.631.776 złotych przeznaczono dodatkowo na inwestycje socjalne

Wiktor Teśluk

Przewodniczący Miejskiej K. P. G.

Na sesji odbytej w dniu 30. XII. 1953 r. Miejska Rada Narodowa postawiła sobie zadanie - w jak najkrótszym czasie stworzyć jak najdogodniejsze warunki komunalno-socjalne mieszkańcom miasta.

Realizacja budżetu miasta w ub. r. dała w rezultacie po stronie dochodów nadwyżkę, która w tej wysokości nie była spotykana w latach ubiegłych.

Prezydium MRN z wygórowanej nadwyżki budżetowej w sumie 3.051.000 zł przeznaczyło na polepszenie warunków mieszkańców Białegostoku 1.631.776 zł. Z sumy tej przeznaczono 320.000 zł na ulepszenie jezdni, ulic, chodników i konserwację nawierzchni ulic.

Na podniesienie stanu sanitarnego przeznaczono 56.000 zł. Miejska Rada Narodowa wyasygnowała również 150.000 zł na sporządzenie dokumentacji technicznej oraz na wstępne prace przy budowie szpitalnego jeziora.

Pomoc mieszkańcom miasta przy budowie jeziora pozwoli oddać do użytku jeszcze w lipcu bieżącego roku kąpielisko, natomiast urządzenie kulturalno-socjalne wokół jeziora zostanie oddane do użytku w roku 1955.

Prezydium MRN przekazało z budżetu dodatkowego 165.000 zł na podłączenia wodociągowe oraz na zakupienie dodatkowo poza planem materiałów wodociągowych na sumę 480.000 zł.

Na polepszenie warunków sanitarnych i zdrowotnych Prezydium MRN przeznaczyło 138.000 zł z budżetu dodatkowego. Jednocześnie dbając o najmłodszych mieszkańców Białegostoku przyznano na potrzeby przedszkoli 156.060 zł. Na cele kulturalne przeznaczono 76.000 zł a 110.000 zł na zakup urządzeń i narzędzi lekarskich. Należy podkreślić, że zadania narodowego planu gospodarczego na terenie miasta w latach 1954-55 oraz zrealizowanie budżetu wymagać będzie szczególnego zwiększenia operatywności aparatu wykonawczego MRN, Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, kolegium i aktywów gospodarczych.

Uczennice Szkoły Położnych realizują zobowiązania przedzjazdowe

Rada pedagogiczna i młodzież ze Szkoły Położnych w Białymstoku po przedyskutowaniu też na II Zjazd partii, postanowiła przystąpić się do czynu przedzjazdowego zainicjowanego przez klasę robotniczą.

W związku z tym młodzież i wychowawcy szkoły podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Zjazdu.

Młodzież zobowiązała się podnieść poziom swej pracy w szkole i w szpitalach. Słu-

chaczki szkoły przeprowadzą dla położnic w szpitalu oraz w poradniach pogadanki z zakresu lecznictwa i higieny.

Poza tym uczennice i instruktorki w ramach zobowiązań zorganizują wyjazdy na wieś, gdzie przeprowadzą szczepienia ochronne.

Młodzież zobowiązała się także przeprowadzić w Szkole Zawodowej nr 2 kurs PCK. Zobowiązania swoje uczennice Szkoły Położnych już realizują. (zm)

NA CHOINCE NOWOROCZNEJ

Dzieci włóknarzy odwiedził Dziadek Mróz

Ale zobowiązanie nie zostało wykonane

Rozżarzona kolorowymi żarówkami choinka w oknach fabrycznej świetlicy widać było już z daleka. W miarę zbliżania się do fabryki coraz głośniejsze słyhały się piosenki i gwar rozbawionych dzieci.

Noworoczna choinka. Niecodziennych gości witała świetlica. Tych najmniejszych, którzy na pytanie jak się nazywają odpowiadali: Basia lub Piotruś. Ale to wystarczy. Dzień był tak pełen wrażeń, że można było nie pamiętać nazwiska.

Każde dziecko otrzymało piękną czapkę z bibułki.

Czego tam nie było? I kwiaty i najprzeróżniejsze kapelusze i cylindry kominarskie. Patrzac na dzieci miało się przed oczyma różnobarwną łaskę pełną kwiatów. Już po tych „dekoracjach” dziecięcych główek, można śmiało powiedzieć, że dużo roboty włożyli organizatorzy noworocznej choinki, że przyswiecała im myśl jak najlepszego urządzenia zabawy.

Wodzimierzem był kierownik tkalni Stanisław Busłowski, który bawił doskonale wszystkie dzieci. Oczywiście swoje córki Danusię i Basię także. Noworoczna choinka obfitowała w różne atrakcje jak loteria książkowa, film. Ale chyba najciekawsza był występ dzieci ze szkoły nr 3 przygotowany przez nauczycielki: Marię Matlak i Marię Adamowicz.

W tym samym dniu, kiedy kilkadziesiąt dzieci z całej Polski zgromadziło się w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów w Warszawie na centralnej choince noworocznej, kiedy czterdziestoletni Zbyszek Rymaszewski złożył towarzysowi Bierutowi gorące życzenia w imieniu wszystkich polskich dzieci, w tym samym dniu dzieci w robotniczej świetlicy śpiewały o swym największym przyjacielu, Bolesławie Bierucie, który na czele partii i rządu prowadzi

nas w jaśniejsze jutro i w lepszą przyszłość.

Długo świetlica robotnicza rozbrzmiewała śpiewem i gwarem. Późnym wieczorem przyszedł Dziadek Mróz i obdarował dzieci słodzciami. Przyjemnie było na noworocznej choince. Szkoda tylko, że nie doszło do skutku planowane spotkanie z dziećmi z Sopotu. Szkoda tym większa, że zaproszenie dzieci z wsi podopiecznej było jedynym z zobowiązań przedzjazdowych, podjętych przez aktyw KO zakładu „A” im. Sierżana.

W ubiegłą środę na noworocznej choince w Domu Włókniarza bawili się także dzieci pracowników Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego i Pasmantierii. (zd)

O zabawie wesołej i pożytecznej

O tym, że zabawa sylwestrowa zorganizowana przez pracowników Spółdzielni Szewsko Kamaszniczej im. Botwina udala się, świadczy nie tylko zadowolenie jej uczestników, ale poważny dochód - 1800 zł.

Organizatorzy zabawy ob. ob.: Władysław Małacki, Ryszard Szymborski i Fabian Kułesza zażyczyli się o to by pieniądze te wykorzystać jak najpożyteczniejsze.

Urządzono więc choinkę noworoczną pełną atrakcji. Ważna jest tu także zawartość paczek, którymi Dziadek Mróz obdarował dzieci. Każda paczka zawierała pomarańcze, jabłka, czekoladę, i ciastka. Część pieniędzy w sumie 400 zł przekazano na Fundusz Budowy Stolic. (zd)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIEŃ domek jednorodzinny z pięknym sadem (około 100 drzewek owocowych wysokiego gatunku) ogrodzonym siatką pod Warszawą na trasie Grodzisk na podobny w Białymstoku. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Białystok, Kilińskiego 15, pokój 17. g 15-1

Nasze pielęgniarki



Równoległe z rozwojem się ci szpitali w naszym kraju praca pielęgniarek staje się coraz trudniejsza. W ostatnich dniach w Państwowej Szkole Położnych w Białymstoku uczennice starszego kursu po złożeniu egzaminów zostały uroczysto opaskowane.

Na zdjęciu: Przechodząca uczennica podczas dyżuru na oddziale położniczym przygotowuje lekarstwa. (T.Cz.)

III konferencja naukowa w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym

W dniach 9 i 10 bm. dyrekcja Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku organizuje III konferencję naukową, której celem jest przekazanie uczniom reszty materiału naukowego na drugie półrocze oraz przygotowanie uczniów do kolokwium półrocznych. Specjalna uwaga będzie zwrócona na odczyty i wykład z zakresu nauk przyrodniczych i matematyki.

Przed konferencją, o godzinie 14, odbędzie się zebranie szkolnego zespołu PZPR i ZMP.

Na program konferencji, oprócz 90-minutowych lekcji ze wszystkich przedmiotów - złoży się szkolenie kierowników zespołów oraz klasowe narady produkcyjne mające na celu podjęcie zobowiązań w Czynie Zjazdowym oraz omówienie przygotowań do kolokwium półrocznych.

Konferencja rozpocznie się w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 8, o godzinie 15.

Kronika partynia

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partynego zawiadamia słuchaczy grup samokształceniowych studiujących historię KPZR oraz historię polskiego ruchu robotniczego, że w sobotę 9 bm. o godzinie 16 odbędzie się odczyt lektorów KC - z historii KPZR w Wojewódzkiej Szkole Partynego i z historii polskiego ruchu robotniczego w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partynego.

W kilku wierszach

Miłośnicy gry w szachy mogą spędzać długie zimowe wieczory na swym ulubionym zajęciu w Klubie TPP-R, gdzie można wypożyczyć do korzystania na miejscu szachy, warcaby i wiele innych ciekawych gier towarzyskich.

W Spółdzielczym Domu Towarowym pojawiły się ostatnio w sprzedaży szpulki białych i czarnych nici do szycia, eleganckie rekawiczki i rękawice w cenie po 90 zł, igły do podnoszenia oczek w pończochach po 6,40 zł, skórzane portmonetki tzw. „podkówki” po 18 zł oraz różne rodzaje korali. W dziale zabawek przyciągają uwagę najmłodszych klientów małe i duże, pluszowe niedźwiadki.

Od dnia 25 stycznia br. Zarząd Miejski LP2 organizuje kurs kierowców samochodowych II stopnia. Na kurs ten będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 17 rok życia i 7 klas szkoły podstawowej. Zajęcia odbywać się będą w godzinach po-

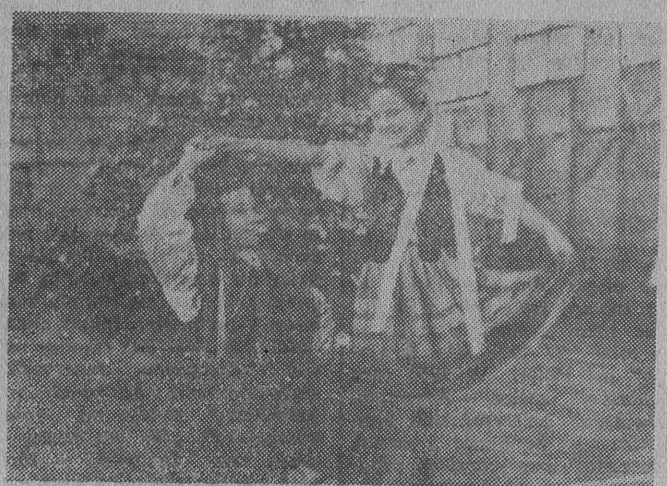
południowych, co umożliwi uczestniczenie na kurs młodzieży pracującej i uczącej się. Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymują prawo jazdy III kategorii.

Z inicjatywy Klubu TPP-R w dniu 9 bm. o godz. 15.15 odbędzie się w Hotelu Miejskim pogadanka na temat Konstytucji Stalinskowej. Po pogadance zostanie wyświetlony film. (gre)

I rano powinno być ciepło

Pasażerowie oczekujący w godzinach rannych na odjazd samochodów narzekają na wieczne zimno, panujące w poczekalni PKS przy ul. Jurowieckiej. Wprawdzie znajduje się tam duży piec żelazny, lecz jest on opalany w godzinach późniejszych. A rano zamarznięci pasażerowie urządzają dla rozgrzewki biegi wokół zimnego pieca i zgrzytają zębami i z zimna i ze złości na kierownictwo PKS.

H. Kotyński
korespondent



Dziatwa nasza wesoło spędzała piąty rok Planu 6-letniego na setkach imprez noworocznych organizowanych przez zakłady pracy, szkoły itp.

Na zdjęciu: Mirosława Jedykin i Mieczysław Kolawo odznaczają pełen czaru ludowy taniec Krakowiak na centralnej imprezie noworocznej w Białymstoku. (T.Cz.)

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Domek z kart” pocz. godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Podstęp swatki” - o godz. 16, 18 i 20.
W niedzielę poranek: „Miasto młodzieży” - o godz. 10.30 i 12.30.
„Ton”: W sobotę: „Jęgor Bułczyow i inni” - o godz. 17 i 20 (2 serie).

W niedzielę: „Dwaj żołnierze” - o godz. 17 i 19.
Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 - 18.

KLUBY
Klub TPP-R: W sobotę Klub nieczynny. W niedzielę o godz. 18 film.
Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPK czynny od godz. 13 - 21.
Księgarnia Klubu MPK czynna: w dni powszednie od 8 - 20, w niedziele i święta od 12 - 19.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20.
Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY
Teatr im. A. Węgierki. Wystawa prac amatorów plastycznych czynna od godz. 14 do 17.
Muzeum. „Sztuka europejska XV-XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 - 17, w niedziele i święta od 10 - 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 62 czynna od godz. 8 - 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 - 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 - 20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Płowej) tel. biura wezw. 09 informacji 555.

Dziurna apteka: nr 57, ul. 1 Maja 55, tel. 35-45.

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „POKÓJ” W BIAŁYMSTOKU

prosi wszystkich klientów Spółdzielni, którzy w 1953 r. wpłacili zadatki w punktach usługowych, a zamówienia nie zostały odebrane w roku 1953, ażeby zgłosili się do biura Spółdzielni, przy ul. Spółdzielczej 8, w terminie do dnia 20 stycznia br. celem uzgodnienia wpłaconych sum. - W wypadku nie zgłoszenia się w terminie konto uważać będziemy za zgodne. k 3-1

„Gazeta Białostocka” - Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet - Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelna 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-30, centrala 37-47, 749, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Białystok, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł - Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII - 1312/110.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 397 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10503

PRZEGŁĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

W wywiadzie noworocznym, udzielonym przedstawicielowi agencji „International News Service”, towarzyszącemu Malenkow z całą siłą podkreślił, że porozumienie w sprawie energii atomowej byłoby pierwszym, bardzo istotnym krokiem w kierunku złagodzenia napięcia międzynarodowego. Porozumienie to, zawierające uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie nie stosowania broni atomowej i wodorowej ułatwiłoby osiągnięcie całkowitego zakazu broni atomowej oraz ustanowienie ścisłej międzynarodowej kontroli zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych. A to z kolei byłoby wstępem do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, co nie tylko złagodziłoby napięcie w sytuacji międzynarodowej, lecz również w znacznym stopniu przyczyniłoby się do ulżenia sytuacji materialnej setek milionów ludzi na świecie.

PIERWSZY KROK

Światowa opinia publiczna gorąco przyjęła propozycję zakazu ZSRR powtórną w wywiadzie udzielonym przez towarzysza Malenkowa. Światowa opinia publiczna widziała w uroczystym zobowiązaniu się wielkich mocarstw do nie stosowania broni masowej zagłady poważne zabezpieczenie przed groźbą atomowo-wodorowej wojny. I, jak pisał konserwatywny dziennik brytyjski „Recorder”, zawarcie takiego układu przyczyniłoby się znacznie do utrwalenia pokoju na całym świecie. Tenże dziennik przypomina, że nawet Hitler nie odważył się zastosować gazów trujących, gdyż istniał obaw, że zobowiązujący państwa do nie stosowania gazów, i niewątpliwie istnienie porozumienia w sprawie nie stosowania broni masowej zagłady w połączeniu z faktem, że nie ma dzisiaj monopolu żadnego państwa na broń atomową czy wodorową stworzyłoby niezwykle realne przesłanki uchronienia ludzkości przed groźbą wojny atomowej.

Jak wynika z doniesień prasowych już w najbliższych dniach rozpoczyna się w Waszyngtonie rozmowy pomiędzy amerykańskim Departamentem Stanu a ambasadorami ZSRR, Zarubinem, w sprawie miejsca, czasu i porządku obrad nad zagadnieniem energii atomowej. Wiadomość tę narodziły przyjęły z dużym zadowoleniem, widząc w niej poważne zwycięstwo idei rokowań. Czy oznacza to, że jesteśmy bliżej rozwiązania problemu broni masowej zagłady w duchu interesów ludzkości, w duchu jej bezpieczeństwa? Takie twierdzenie byłoby dowodem przedwczesnego optymizmu i nieznajomości mentalności imperialistów, którzy niełatwo rezygnują ze swych zbrodniczych planów. Dowodem tego są chociażby głosy prasy amerykańskiej, mówiące, iż „zobowiązanie nie stosowania broni atomowej mogłoby się stać poważną przeszkodą dla planów „zachodu”, że „bez broni atomowej zachód okazałby się w znacznie gorszej sytuacji z punktu widzenia potęgi wojskowej”.

Rekordy cynizmu bije londyński korespondent włoskiego dziennika „Il Messaggero”, który opisując nastroje w kołach kierowniczych USA stwierdza, że pewni politycy amerykańscy uważają, iż dla uniknięcia groźby kryzysu gospodarczego w USA potrzebna jest wojna i z tego względu akcja radziecka, która faworyzuje odprężenie, jest „niebezpiecznym manewrem”.

CHMURY KRYZYSU NAD USA

Nadciągające nad USA chmury kryzysu są źródłem coraz poważniejszego niepokoju polityków i ekonomistów amerykańskich. Faktu tego nie przeoczą gołosłowne wyrzuty Eisenhowera, który, zdumieniu nie tylko społeczeństwa amerykańskiego, lecz nawet swoich najbliższych współpracowników, w pierwszej wersji przemówienia do narodu amerykańskiego stwierdził, iż nie mniej niż kiedyś, że „rok 1954 będzie dla USA rokiem jeszcze większej pomyślności gospodarczej, aniżeli rekordowy nad tym względem rok 1953”. Słowa te wzbudziły takie

zdumienie i do tego stopnia zakrawały na kpiny, że zaledwie w godzinę po przekazaniu przemówienia prasie, z samego Białego Domu, siedziby prezydenta, poszło w świat sprostowanie. Zda nie wyżej przytoczone zostało wywołane i zastąpione obietnicą, że „w roku 1954 rząd użyje wszelkich możliwych środków, by utrzymać pomyślność gospodarczą w USA”.

Zostawmy w spokoju prezydenta Eisenhowera i jego nieuzasadniony optymizm. Co mówi o sytuacji gospodarczej USA prasa, co mówią ekonomiści i działacze związkowi? Jak stwierdza „Associated Press” uczestnicy ostatniej konferencji organizacji ekonomistów amerykańskich doszli do wniosku, że Stany Zjednoczone przeżywają obecnie „recesję gospodarczą” i że gospodarka amerykańska znajduje się „na pochyłej drodze”. Na konferencji w sprawie bezrobocia ekonomista Keyserling oświadczył, że istnieje „poważna obawa, iż liczba całkowicie bezrobotnych w USA osiągnie w 1954 roku 9,5 miliona osób w związku z możliwym zmniejszeniem się całej produkcji przemysłowej o 10 proc.”.

NIEPOKÓJ W EUROPIE ZACHODNIEJ

Pierwsze objawy kryzysu w USA w bardzo poważnym stopniu niepokoją koła polityczne i gospodarcze krajów Europy zachodniej. Tym bardziej niepokoją, że USA, pragnąc ochronić swój rynek wewnętrzny od konkurencji zagranicznej, podwyższają coraz bardziej taryfy celne, przedłużają moc obowiązującą ustawy o ilościowym ograniczeniu importu do USA szeregu artykułów. W praktyce rynek amerykański jest dziś niemal zamknięty dla towarów innych krajów kapitalistycznych. Coraz poważniejsza staje się rozpiętość między wartością eksportu a importem amerykańskiego, mimo, iż eksport amerykański w liczbach bezwzględnych zmniejsza się.

Miarą tego niepokoju, ogarniającego sfery rządzące w krajach zachodnio-europejskich jest fakt, że rozpoczynająca się w Sydney konferencja ministrów krajów Wspólnoty Brytyjskiej będzie przede wszystkim poświęcona zagadnieniu zabezpieczenia krajów Wspólnoty Brytyjskiej przed skutkami kryzysu amerykańskiego. Ten niepokój wyraża się również w coraz energiczniejszym domaganiu się przez zachodnio-europejskie koła handlowe o przemysłowe odrzucenie dyktatu amerykańskiego w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych oraz znie-

sienia dyskryminacji w handlu międzynarodowym. „Biorąc pod uwagę cofnięcie się gospodarcze USA — pisze burżuazyjny dziennik francuski „Monde” — problem wymiany ze światem komunistycznym wysuwa się jako zagadnienie bardziej naglące niż kiedykolwiek przedtem...”.

Zagadnienie wymiany gospodarczej pomiędzy Wschodem a Zachodem jest jedną z przyczyn narastających sprzeczności pomiędzy USA a krajami Europy zachodniej. Wyrazem tych sprzeczności, znajdujących odbicie również wewnątrz burżuazji krajów zachodnio-europejskich jest dymisja rządu Pelli we Włoszech. Przyczyną ustąpienia rządu Pelli były m. in. poważne tarcia w fionie kierownictwa włoskiej chadecji.

Co jest przyczyną tych tarć? Narastający kryzys polityczny we Włoszech. De Gasperi i jego grupa pragną szukać wyjścia z tego kryzysu zacieśnianiem współpracy z grupowaniami jawnie faszystowskimi. Natomiast Pelli i jego zwolennicy, licząc się z naciskiem mas, uważali że należy manewrować, stwarzać wrażenie jakichś prób współpracy z innymi partiami, jednym słowem starać się zamądląc oczy opinii publicznej we Włoszech. Nie do szło do porozumienia między grupą De Gasperiego a grupą Pelli i nastąpił kryzys rządowy, co, jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, mocno niepokoi waszyngtońskich władców.

„GWIAZDA” ZBRODNIARZY

Rozwój wydarzeń we Włoszech, rozwój wydarzeń we Francji nastroja wielce pesymistyczne, polityków amerykańskich co do możliwości pogłębienia współpracy z tymi krajami. „Przebieg między USA a Francją wyraźnie się pogłębia” — pisze paryski korespondent „New York Times”, a podobne głosy można również znaleźć jeśli chodzi o stosunki włosko-amerykańskie. Jeden z członków, na którego politycy waszyngtońscy nie przestają liczyć. Raz jeszcze, dowiedzieliśmy się tego, czytając amerykańskie pismo „Times”. Pismo to ma zwyczaj typowania pod koniec roku „gwiazdy” minionego roku. W 1938 roku „gwiazdą” był Hitler. W 1953 roku „gwiazdą” został — Adenauer. „Gwiazdą” amerykańskich bankierów i handlarzy armat, „gwiazdą” amerykańskich organizatorów „armii europejskiej”.

To jego w Niemczech zachodnich pogorobowcy „gwiazdeczki”, która zgłosiła — Hitlera, typując go za fuhraera odródnego Wehrmachtu hitlerowskiego. Przed paroma dniami na łamach organu militarystów bolskich „Deutsche Soldaten-Zei-

tung” ukazał się artykuł angielskiego generała, Fullera, mieniącego się „teoretykiem” woj-skowym. Tenże generał, nie kryjąc, iż „problem wojny nie powinien być koniecznie rozwiązany przez Zachód w sensie defen-sywnym”, w sposób obrazowy pi-sze o „tarczy i mieczu”. „Tarczę” ową mają być wojska mo-carstw zachodnich, „mieczem” natomiast... hitlerowski Wehr-macht. Trudno doprawdy o „ja-sniejšie postawienie sprawy.

Artykuł generała Fullera znów podniósł na duchu odwetowców zachodnio-niemieckich, tym bar-dziej, że ostatnio mieli oni no-we dowody żywciości ze strony — tak zawsze troskliwego wobec nich — Watykanu. Jak to z za-dowoleniem podkreślił organ odwetowców adenauerowskich, tygodnik „Volksbote”, papież, udzielając specjalnej audyencji „biskupowi przesiedleńców”, ks. Doepfnerowi, oraz symbolicznie mianując radcę duchownego, Polzina, na stanowisko wikariusza kapitułowego „prałatury w Pi-le”, raz jeszcze dał dowody, jak bardzo leży mu na sercu sprawa odwetowców i ich „gwie-zdy”, Adenauera.

NIEZWYCZĘCZONA SIŁA

Wybitny publicysta radziecki, D. Zaslowski, w artykule pt. „Wróżby a przewidywanie” pi-sał m. in.: „Kapłani krwawej wiary muzułmańskiej żądają zło-żenia w ofierze swemu Molochowi nieprzeliczonych tysięcy mło-dych istnień ludzkich. Błogosła-wią wojnę, jako środek spusto-szenia ziemi i nowego dopływu złota do ogniotważył kas mo-nopolu kapitalistycznych... Nie mamy prawa lekceważyć niebez-pieczestw na drodze ludzkości — takie niebezpieczeństwa są i będą”.

Miarą słuszności tych słów są ostatnie wydarzenia w Ko-rei, gdzie amerykańskie władze ukartowały spisek celem porwa-nia i uprowadzenia tysięcy chiń-skich i koreańskich jeńców wo-jennych, którym, gwałcąc poro-zumienie rozejmowe, uniemożli-wiają powrót do ojczyzny. Miarą słuszności tych słów jest nie-ukrywana nadzieja niektórych polityków amerykańskich, że fi-skiem zakończą się obrady kon-ferencji berlińskiej. Miarą słusz-ności tych słów jest rosnący na-clsk Waszyngtonu, zmierzający do wymuszenia na swych „so-jusznikach” zgody na „armię europejską”. „Ale my znamy — pisze tow. Zaslowski — rów-nież wartość siły militarnych po-kój narodów. Jest to świadoma, nieustannie rosnąca siła, której kierunek nadają zwarte jak mo-nolit partie, siła, którą prowa-dzą doświadczeni stencjści dale-kich historycznych rejsów”. Siła ta jest niezwycięzona.

Tadeusz Gumowski

Wczasy w Zakopanem



(CAF — Fot. Wdowiński)

GAZETA SPORTOWA

W NIEDZIELĘ

Wszyscy na start zimowych biegów patrolowych

W niedzielę w naszym województwie rozpoczyna się pierwszy w tym roku wielka masowa impreza sportowa. Będą nią zimowe biegi patrolowe. W Białymstoku biegi patrolowe zbiegają się z uroczystością otwarcia sezonu zimowego. Nadchodząca niedziela zapoczątkuje tylko biegi patrolowe, które trwać będą do 15 lutego włącznie.

Biegi patrolowe mają na celu jak najdalej idące umasowanie sportów zimowych, a narciarstwa nizinnego w szczególności.

Do należytego przygotowania organizacyjnego tej imprezy winny dołożyć starania władze wszystkich zrzeszeń sportowych. Trzeba pamiętać o doświadczeniach ostatniej masowej imprezy — wieloboju sportowego. Nie potrafiliśmy wtedy przygotować tej organizacyjnie i zajęliśmy w ogólnopol-

skiej punktacji wieloboju siedemnaste(!) miejsce.

Trzeba, aby na starcie zimowych biegów stanęli wszyscy zawodnicy bez względu na uprawianą przez siebie dyscyplinę sportu. Chcielibyśmy na starcie biegów zobaczyć również sędziów i działaczy sportowych.

Dla zawodników Białegostoku biegi rozpoczynają się 21 miastem w Ogrodniczkach. Od tamże się tam jednocześnie uroczystość związana z otwarciem skoczni narciarskiej AZS.

Uroczystość ta rozpocznie się o godz. 10.00 meldunkiem przedstawicieli AZS o gotowości skoczni do użytku. Po przemówieniach, które wygłosi rektor Akademii Medycznej i przedstawieli WKPF odbędzie się o godz. 10.30 konkurs skoków. W południe rozpoczyna się biegi patrolowe, a o godz. 15 zawodnicy i goście powrócą do miasta.

Niedzielne imprezy sportowe

W sobotę i niedzielę rozpoczynają się po przerwie rozgrywki siatkówki i koszykówki o mistrzostwo województwa w klasie A i B.

W sobotę w hali sportowej w godz. od 13 do 17 zmierzają się następujące zespoły: w siatkówkę mekskiej w klasie B — Kolejarz Starosielce z Gwardii II, oraz białostockie drużyny Budowlanych BPZB i AZS II. O godz. 18 odbędzie się natomiast mecz koszykówki mężczyzn w klasie A, między Spójnią i AZS.

W sali Liceum Pedagogicznego o godz. 17 walczyć będą

siatkarki B-klasowych zespołów Gwardii i Budowlanych.

W niedzielę o godz. 9 w hali sportowej spotkają się żeńskie zespoły siatkarek AZS i Kolejarz Białostok. W sali Liceum Pedagogicznego o tej samej godzinie rozegrany zostanie mecz koszykówki żeńskiej między zespołami Spójni i Gwardii z Białegostoku.

W niedzielę w hali sportowej o godz. 18 odbędzie się za tegie spotkanie bokserskie o mistrzostwo województwa między drużynami Budowlanych i Włókniarza. (Ra)

Bogate i pełne treści jest życie studentów uniwersytetu. Wielu z nich bierze czynny udział w pracach naukowo-badawczych. Szereg interesujących prac przedstawił student wydziału historycznego jak: „Bohdan Chmielnicki — wielki syn narodu ukraińskiego”, „Rada Perejasławska”, „Pomoc wielkiego narodu rosyjskiego w rozwoju socjalistycznego przemysłu Republiki Ukrainskiej”. Student wydziału chemicznego, Petruń, przeprowadził badania procesów chemicznych, zachodzących przy fermentacji liści herbacianych, student chemii geograficznego, Sadowaja, napisała pracę: „Fizyczno-geograficzna charakterystyka zachodniego Polesia”, student Ramuskiwicz opracował temat „Posucha i palące wiatry na Ukrainie”.

Bardzo interesującą pracę prowadzi literacki klub studentów. Członkowie klubu organizują systematycznie spotkania z pisarzami, kompozytorami, artystami i omawiają z nimi poszczególne sztuki, inscenizacje, koncerty itd. Ostatnio odbyła się np. dyskusja nad sztuką Jarosława Galana: „Pod złotym orłem”. Wystawiona przez Kijowski Teatr Dramatu Rosyjskiego, oraz dyskusja nad powieścią J. Smolika: „Świt nad morzem” — przy współudziale autora.

Prof. A. Golik

KUŹNIA WIEDZY

(W 120-lecie Uniwersytetu Kijowskiego)

gromnie się rozrósł; zmieniła się jego struktura organizacyjna i skład socjalny studentów. Obecnie uniwersytet liczy 13 wydziałów: wydział historii, ekonomii, fizyki, biologii, matematyki i inne. Na wydziałach tych kształcą się przeszło 6 tysięcy studentów oraz ponad 300 aspirantów. O szybkim rozwoju uniwersytetu w latach władzy radzieckiej świadczy również liczba absolwentów: w całym okresie przedrewolucyjnym w murach uniwersytetu otrzymało wykształcenie około 8 tys. osób, a w ciągu ostatnich 20 lat — ponad 10 tys. specjalistów różnych dziedzin wiedzy.

Uczeń Uniwersytetu Kijowskiego wnieśli ogromny wkład w rozwój rodzimej nauki. Nowe szkoły naukowe zrodziły się w ścianach uniwersytetu już wkrótce po jego powstaniu i rozwijały się pomyślnie pod wpływem idei Hercega, Bielińskiego, Czernyńskiego, Dobrołubowa, Pisarewa. W ścisłej więzi z uczonymi Moskwy, Kazania i innych miast rosyjskich rozwijała się i zdobyła sobie sławę kijowska szkoła matematyków, do której nale-

żeli profesorowie: Jermakow, Grawe, Bukrejew, Susłow, Woroniec, Bogolubow, Gniedienko i wielu innych. W dziedzinie fizyki znane są powszechnie prace profesorów Aweniariusa, Kosonogowa, Łaszkarewa i in.

Wspaniałe osiągnięcia naukowe mają na swym koncie Biologowie Uniwersytetu Kijowskiego. Na pierwszym miejscu należy wymienić prace naukowe wychowanka uniwersytetu, wybitnego anatoma, pedagoga i działacza społecznego, W. Beca (1834 — 1894). Uczony ten był twórcą nowoczesnej nauki o budowie kory mózgowej; idee jego zostały rozwinięte przez prof. Pawłowa i stały się częścią składową jego nauki.

Po Rewolucji Październikowej zakres prac naukowych Biologów Uniwersytetu Kijowskiego znacznie się rozszerzył. Prace uczonych uniwersytetu są ściśle związane z rozwojem przemysłu, rolnictwa, kultury. Tak np. w ciągu ostatnich kilku lat wykonano szereg prac naukowych z dziedziny geologii, hydrogeologii i klimatologii południowych rejonów Repub-

liki Ukrainskiej. Biologowie wynaleźli nowe sposoby lepszego zarybienia ukraińskich strumieni i rzek, zbadał strukturę gleby i w wielu rejonach dolnego biegu Dniepru, opracowali metody walki ze szkodnikami roślin uprawnych. Fizycy wynaleźli i wprowadzili do produkcji nowe metody analizy spektralnej. Chemicy opracowali nowe metody analizy fizykochemicznej i walki z korozją metali.

W chwili obecnej na uniwersytecie opracowuje się zespołowo temat — „Badanie zasobów naturalnych i gospodarki kolchozów rejonu boryspolskiego”. Pracę tę podjęto z myślą o zwiększeniu produkcji kolchozowej w tym rejonie.

W murach uniwersytetu rozwija się również doniosłe problemy teoretyczne z różnych dziedzin wiedzy. W ciągu ostatniego roku zakończono tu i opublikowano ponad 300 prac naukowych. Na uniwersytecie organizuje się systematycznie dyskusje i konferencje naukowe. W ciągu ostatniego roku np. zorganizowano około 30 konferencji naukowych.